

bezpłatnie
www.ngp.pl

Nakład 25 000 egz.

nowa gazeta praska

II linia metra: trudna stacja Trocka

Znikają przejścia dla pieszych przy Trockiej. To znak, że niechybnie rozpocznie się budowa stacji o tej samej nazwie. Budowniczości przystąpili do wytyczania tzw. murków prowadzących, które stanowią wstęp do budowy ścian szczelinowych. To na stacji Trocka powstanie m.in. szyb startowy dla tarcz drążących tunele.

Majowe zmiany na Targówku płynnie przechodzą w zmiany czerwcowe. W miniony piątek w nocy budowniczości metra zagrozdili przejście dla pieszych wzdłuż Trockiej na odcinku w okolicach skrzyżowania z Pratułińską. Trzeba teraz nadrabiać kilkaset metrów, jest lekkie zamieszanie, bowiem nie każdy dostrzeżenie mapkę sytuacyjną przygotowaną przez firmę Astaldi, wykonawcę wschodniego przedłużenia II linii metra. Na mapce starannie rozrysowano, jak ominąć przeszkodę, by nie kręcić się w kółko. Trzeba się przyzwyczaić, bo obejście będzie obowiązywało minimum 2,5 roku.

Ostatni będą pierwszymi

Stacja Trocka (w nomenklaturze budowniczych C18), choć ostatnia na tym odcinku, jest niesłychanie istotna dla reali-

zacji wschodniego, 3-kilometrowego fragmentu II linii metra, wiodącego od Dworca Wileńskiego. To stąd, a ściślej z szybu startowego, który tu powstanie, będą ruszać tarcze drążące tunele. Będzie to również największy obiekt tego odcinka metra. Wraz z torami odstawczymi znajdzie się pod całym, dużym obszarem skrzyżowania Pratułińskiej i Trockiej, ale też wzdłuż Pratułińskiej. Już powstaje wykop wstępny i będzie sukcesywnie poszerzany w kierunku Trockiej. Po jego zakończeniu nastąpi etap budowy ścian szczelinowych. Kontynuowana jest także przebudowa instalacji podziemnych w celu wyeliminowania kolizji.

Mocno zaawansowana jest budowa jednej z wentylatorni przy stacji Trocka, w nomenklaturze budowniczych

oznaczonej symbolem V18, gdzie trwa wykonywanie ścian szczelinowych. W miejscach, gdzie mają powstać kolejne wentylatornie wciąż jeszcze nie zakończono przebudowy istniejących tam instalacji. Prace nad przenoszeniem instalacji trwają także na stacji Targówek (C17), gdzie konieczna jest modernizacja instalacji ciepłowniczej, kolidującej z przebiegiem tuneli

dokończenie na str. 2

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia
 - korony porcelanowe
 - protezy elastyczne
 - protezy szkieletowe
- ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
509-878-869

poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.dentysta-praga.pl

Mamy urlop!

Od 4 lipca do 15 sierpnia
nasza redakcja będzie nieczynna.
Następna gazeta - 24 sierpnia.

Co dalej z Pałacym Konopackiego?

Symbol Nowej Pragi, który od lat niszczy i straszy przechodniów. Teraz, dzięki Zintegrowanemu Programowi Rewitalizacji, Pałac Konopackiego ma szansę odzyskać dawny blask i zyskać nowe funkcje.

15 czerwca w Domu Kultury Praga odbyło się spotkanie, podsumowujące proces konsultacji społecznych wokół Pałacyku. Mobilne konsultacje poprzedziło spotkanie przedstawicieli Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” ze społecznikami i aktywistami działającymi na Pradze Północ. Następnie odbyło się 5 spotkań z mieszkańcami, na których zbierano pomysły na funkcje, jakie budynek ma pełnić po zakończeniu remontu oraz pokazywano makietę obiektu, ułatwiającą mieszkańcom wyobrażenie sobie przestrzeni do zagospodarowania. W trakcie konsultacji miały miejsce również dwa warsztaty architektoniczne.

Na podsumowaniu konsultacji społecznych obecni byli przed-

NARZYNKI GWINTOWNIKI
MM Metal-Market
HURT DETAL
NARZĘDZIA, art. METALOWE
ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl
własny parking **P**
NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Duże zmiany w warszawskiej zieleni

Zgodnie z doniesieniami medialnymi od przyszłego roku czekają nas rewolucyjne zmiany w zarządzaniu zielenią publiczną w Warszawie. Władze miasta planują powołanie jednej ogólnomiejscowej super jednostki, która przejmie od Zarządu Oczyszczania Miasta, Zarządu Terenów Publicznych oraz dzielnic kompetencje w zakresie zarządzania i opieki nad zielenią przyuliczną, parkami oraz skwerami.

O słuszności takiego kierunku zmian od dawna mówią osoby interesujące się pogarszającą się kondycją zieleni w Warszawie. Podczas niedawnej debaty na temat stanu zieleni na Pradze, którą zorganizowały wspólnie Fundacja „Blisko” oraz Teatr Powszechny w ramach festiwalu „Miasto Szczęśliwe” na niepotrzebny podział kompetencji

w zakresie zieleni w Warszawie zwracał uwagę m.in. przewodniczący praskiej DKDS, Krzysztof Michalski z Praskiego Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów”. Na Pradze na co dzień borykamy się z chaosem kompetencyjnym, co widać było choćby w przypadku wykonanych i planowanych wycinek drzew na ul. 11 Listopada, czy w Al. Solidarności w trakcie inwestycji tramwajowych. Brak jednego ośrodka koordynującego tego typu prace powoduje, że wiele drzew jest wycinanych niepotrzebnie.

Powstanie super jednostki ds. zieleni (Zarządu Zieleni Miasta st. Warszawy) to proces rozłożony w czasie. Jak mówił wiceprezydent Michał Olszewski, nadzorujący z ramienia ratusza kwestie zieleni i ochrony środowiska, w pierwszej kolejności do nowej jednostki mają zostać przeniesione zadania z ZOM, ZTP, Zarządu Praskich Terenów Publicznych i Zarządu Mienia. Na czele ZZM stanie najprawdopodobniej pracujący

w Zarządzie Mienia m.st. Warszawy Marek Piwowarski, pełnomocnik ratusza ds. Wisły.

Chociaż, jak donoszą różne media, samorządowcy niemal z każdej dzielnicy nieufnie patrzą na planowane zmiany, które docelowo ograniczą ich kompetencje w zakresie zieleni na rzecz nowej jednostki, wydaje się, że w przypadku Pragi zmiana będzie korzystna. Dotychczasowe działania pokazują bowiem, że - delikatnie rzecz ujmując - jest jeszcze wiele do poprawy po stronie dzielnicy w kontekście zieleni, a o nowe nasadzenia i porządkowanie terenów zielonych walczyć muszą głównie mieszkańcy, m.in. w budżecie partycypacyjnym (vide projekty 300 drzew dla Pragi i Zielone skwery Pragi).

KMI

STOMATOLOGIA DLA DZIECI

Dimis
specjalny fotel
dla dzieci



ul. Św. Wincentego 101/1
tel. 22 370 22 00, 606 46 46 90
www.gold-clinic.pl

Gazociąg c.d.

Gazociąg w projekcie zagospodarowania Kanału Żerańskiego

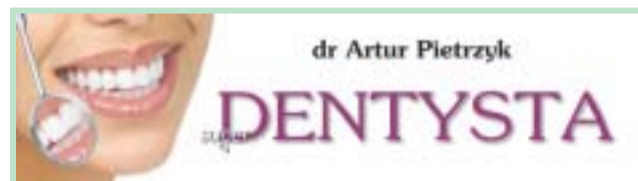
- Chcemy, aby gazociąg powstał, gdyż jest on częścią naszego planu ochrony środowiska, ale chcemy też mieć wpływ na zagospodarowanie terenu wzdłuż Kanału Żerańskiego - powiedział wiceprezydent Warszawy Michał Olszewski na wtorkowym spotkaniu z mieszkańcami Białołęki.

Zgodnie z deklaracją złożoną na poprzednim zebraniu, które odbyło się 11 kwietnia, zastępca prezydenta m.st. Warszawy Michał Olszewski, 21 czerwca zapoznał zgromadzonych w białołęckim ratuszu mieszkańców Biało-

łęki z efektami podjętych działań w sprawie budowy gazociągu, mającego przebiegać wzdłuż Kanału Żerańskiego z Rembelszczyzny do Elektrociepłowni Żerań.

Jak już o tym kilkakrotnie pisaliśmy, budowa 10-kilometrowego gazociągu jest związana z modernizacją elektrociepłowni Żerań, w której powstanie nowoczesny blok gazowo-parowy. Niestety, ta pozytywna w sensie ekologicznym zmiana ma być okupiona konieczną przy budowie gazociągu wycinką

dokończenie na str. 2



dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protezycie znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

Podpisz petycję!

Trwa zbiórka podpisów w sprawie utworzenia bezpośredniego połączenia autobusowego między Zieloną Białoleką a Tarchominem.

Mieszkańcy od dłuższego czasu zgłaszają trudności w podróżowaniu komunikacją miejską pomiędzy wschodnią a zachodnią częścią Białoleki oraz potrzebę utworzenia bezpośredniego połączenia autobusowego. Białoleka jest dzielnicą o dużej powierzchni, jest też - przez swoje położenie po obu stronach ulicy Modlińskiej - podzielona, co znacząco utrudnia mieszkańcom korzystanie z różnych instytucji publicznych.

Obecnie dojazd z Zielonej Białoleki na Tarchomin zajmuje (według serwisu jakdojade.pl) 40-60 minut i wymaga jednej bądź dwóch przesiadek, co oznacza, że załatwienie sprawy w urzędzie zajmuje nie mniej niż trzy godziny. Podróż jest szczególnie trudna dla osób starszych, ale także dla rodziców z małymi dziećmi. Nowa linia miałaby służyć także jako dojazd do Białoleckiego Ośrodka Sportu i Białoleckiego Ośrodka Kultury i ułatwi przemieszczanie się pomiędzy Zieloną Białoleką, Białoleką Dworską i Tarchominem. Będzie też ważnym elementem skomunikowania dzielnicy z planowaną przez m.st. Warszawę przychodnią specjalistyczną ze szpitalem jednego dnia. Ponadto bezpośrednie połączenie, o które wnioskujemy, jest istotne także ze względu na planowane wkrótce otwarcie filii Białoleckiego Ośrodka Kultury przy ul. Głębockiej, której oferta kulturalno-rozrywkowa będzie przyciągała mieszkańców z całej Białoleki. Zakończenie linii przy przystanku tramwajowym pozwoliłoby mieszkańcom

sprawniej dostać się również do metra.

Akcja została poprzedzona interpelacjami radnych: Aleksandry Gajewskiej (radnej Warszawy) oraz Ilony Łackiej, Anny Majchrzak, Anny Myślińskiej, Magdaleny Roguskiej i Filipa Pelca - radnych dzielnicy reprezentujących wszystkie obszary Białoleki.

Inicjatorzy akcji zebrałi już ponad 1000 podpisów pod swoją petycją! Odbyło się również pierwsze spotkanie z dyrektorem ZTM, Wiesławem Witkiem, który zlecił już niezbędne analizy. Zgodnie z ustaleniami, w najbliższym czasie odbędzie się wspólne spotkanie robocze, podczas którego powstanie plan pracy. „Zależy nam na organizacji spotkań konsultacyjnych z mieszkańcami” – deklarują organizatorzy – „Chcemy, by linia ta powstała zgodnie z oczekiwaniami podróżujących, zatrzymywała się w ważnych dla nich punktach, a jednocześnie stanowiła sprawny i szybki środek transportu. Dyrektor ZTM wysłuchał naszych argumentów i zadeklarował współpracę, więc wierzymy, że nasza akcja zakończy się pomyślnie dla mieszkańców”. W lipcu organizatorzy prześlą podpisy Prezydent m.st. Warszawy, Hannie Gronkiewicz-Waltz.

Podpisy poparcia pod petycją były dotychczas zbierane na piknikach szkolnych i Dniach Białoleki. Ponadto listy dostępne są (i będą co najmniej do końca czerwca) w wielu miejscach, m.in. w Zielonej Bibliotece przy ul. Berensona, w 3 Pokoje z Kuchnią przy ul. Głębockiej, Białoleckim Ośrodku Sportu i

Białoleckim Ośrodku Kultury oraz w parafiach Zielonej Białoleki w najbliższe niedziele.

„Cieszy nas, że mieszkańcy bardzo chętnie podpisują petycję. Daje nam to silne argumenty w rozmowach z władzami miasta i - mamy nadzieję - przyspieszy utworzenie połączenia.” – mówią inicjatorzy akcji i dodają: „Zdajemy sobie sprawę, że nie stanie się to natychmiast, że temat ten jest wyzwaniem i wymaga także inwestycji w infrastrukturę drogową na trasie, którą ta linia będzie ostatecznie kursowała. Nie uciekamy od trudnych kwestii. Łączymy siły, by skutecznie je rozwiązywać.”

Petycja online dostępna pod linkiem:

http://www.petycjeonline.com/bezporedni_autobus_midzy_zielon_biaok_a_tarchominem

Alternatywa?

Białoleka Wschodnia, tzw. Zielona Białoleka, to część dzielnicy dynamicznie, a zarazem chaotycznie zabudowywana przez deweloperów, za to za zgodą i aprobatą Miasta Stołecznego Warszawy oraz władz dzielnicy Białoleka. Trudno to zrozumieć. Najpierw bez opamiętania i jakiegokolwiek kontroli wydawane są deweloperom pozwolenia na zabudowę mieszkaniową, a gdy już jest za późno, gdy a deweloper wybuduje wielotysięczne osiedla, zaczyna się dostrzegać chroniczny brak infrastruktury. Jest to niezrozumiałe tym bardziej, że dzielnica ma naprawdę bardzo duży potencjał, który obecnie jest marnowany.

Na obszarze kilkakrotnie większym i bardziej zaludnionym niż np. Śródmieście, znaczna większość ulic - ok. 70% - to nieutwardzone drogi. Te nieliczne istniejące, o ogromnym znaczeniu komunikacyjnym, są w dramatycznym stanie technicznym i od lat nadają się do generalnego remontu. Taka sytuacja dotyczy praktycznie każdej ulicy na ZB: Kąty Grodzkie, Białoleka, Ostródzka, Lewandów, ale

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2015 r. poz. 2031 j.t.), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 23 j.t.) oraz art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2015 poz. 1445 j.t., ze zm.), art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy (Dz. U. z 2015 r. poz. 1438 j.t.),

ZAWIADAMIAM

o wszczęciu postępowania na wniosek złożony 10 czerwca 2016 roku, przez Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Białoleka, działającego z upoważnienia Prezydenta m.st. Warszawy, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy polegającej na rozbudowie ulicy Skarbka z Gór na odcinku od skrzyżowania z ulicą Derby do skrzyżowania z drogą na działce nr 12/5, obejmującej:

- miejscowe poszerzenia chodnika,
- wymianę nawierzchni zachodniej części jezdni,
- przebudowę sieci uzbrojenia terenu
- przebudowę dróg innych kategorii.

Inwestycja drogowa realizowana będzie na terenie działek:

- z obrębu 4-16-32, oznaczonych w ewidencji gruntów nr: 6/4, 36, 35/1,
- z obrębu 4-16-36, oznaczonych w ewidencji gruntów nr: 2/5, 3/5, 4/15, 4/17, 5/10, 6/4, 7/12, 7/16, 9/4, 10/4, 11/5, 11/7, 12/6, 43/1, 44/6, 45/1, 64, 1/5 (wydzielonej z działki nr 1), 7/17 (wydzielonej z działki nr 7/4), 7/19 (wydzielonej z działki nr 7/15), 9/5 (wydzielonej z działki nr 9/3), 10/5 (wydzielonej z działki nr 10/3), 11/8 (wydzielonej z działki nr 11/6).

W ramach przedmiotowej inwestycji istnieje:

- obowiązek przedmiotowy oświetlenia ulicy Skarbka z Gór poprzez likwidację istniejącego oświetlenia na terenie działek nr 44/36 i 45/5 z obrębu 4-16-36 i budowę w pasie drogowym ulicy Skarbka z Gór,
- obowiązek przebudowy dróg innych kategorii – drogi (bez nazwy), wybudowanej na podstawie decyzji nr 343/ZRID/2011, prostopadłej do ulicy Skarbka z Gór tj. wykonanie chodnika wraz z przejściem dla pieszych na terenie działek nr 11/5, 12/5, 12/14 z obrębu 4-16-36.

Stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy oraz zgłaszania wniosków i zastrzeżeń w Urzędzie Dzielnicy Białoleka, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białoleka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel.: 22 51 03 193, pokój nr 404c, w godzinach pracy Urzędu, do czasu wydania decyzji.

mieszkańców do obsłużenia przez zapchaną już dzisiaj komunikację miejską? Ile samochodów dodatkowo wyjedzie na i tak już niedrobną ulicę Głębocką? Czy ulica ta, po której przecież jeżdżą również autobusy komunikacji miejskiej, jest w stanie wytrzymać jeszcze większe natężenie ruchu, gdy bloki mieszkalne zostaną oddane do użytku i mieszkańcy wyjadą samochodami?

O ile z rozwoju Wschodniej Białoleki należałoby się tylko cieszyć, o tyle usytuowanie takiej ilości inwestycji skumulowane na długości około kilometrowego odcinka, który ma ograniczone możliwości, już takie radosne nie jest. Dlaczego władze miasta/lokalne dopuściły w tym miejscu do tak gęstej zabudowy,

wiedząc, że nie ma żadnej alternatywy drogowej i komunikacyjnej? Którędy mieszkańcy będą dojeżdżać do swoich domów? Kiedy szumnie zapowiadany podczas każdego wyborów samorządowych remont ulicy Głębockiej w końcu stanie się rzeczywistością? Oczywiście, za alternatywę można by uznać ulicę Kartograficzną, jeszcze nieprzejezdną w całości lub wąziutką ulicę Skarbka z Gór, totalnie zakorkowaną o każdej porze dnia lub też ulicę Sieczną, która jeszcze nie powstała, ale według władz lokalnych, wciąż jest „priorytetową”. To ma być alternatywa? Jeśli tak, to tylko dla tych, którzy siedzą za biurkiem.

**Ewa Lewandowska
Stowarzyszenie
Razem dla Białoleki**

Czy młodzież z Pragi pojedzie na Mistrzostwa Europy?

Axel Cheer Team tworzą uczniowie Gimnazjum Sportowego nr 57 przy Jagiellońskiej 7 w Warszawie, którzy rozwijają swoje zainteresowania taneczne w klasach sportowych o profilu taniec. Oprócz codziennych treningów tanecznych, realizowanych w ramach zajęć lekcyjnych, odbywają się również treningi specjalistyczne (3x w tygodniu po 1,5 h) z zakresu akrobatyki i techniki cheer.

Kojarzone głównie z amerykańskimi filmów pokazy cheerliderek to tylko fragment dyscypliny sportu, która ma także w naszym kraju swoje mistrzostwa. W kwietniu tego roku na XIX Mistrzostwach Polski Cheerleaders w Gdyni drużyna z warszawskiej Pragi zdobyła tytuł wicemistrza Polski. Ten sukces daje im możliwość wzięcia udziału w Mistrzostwach Europy (ECU European Cheerleading Championship 2016) w Wiedniu, gdzie mieliby reprezentować Polskę. Niestety, taki wyjazd wiąże się z kosztami, które musieliby ponieść sami zawodnicy. Dlatego wpadli na pomysł zebrania brakującej kwoty 6000 złotych na platformie PolakPotrafi.pl. Jest to jeden z portali crowdfundingowych, gdzie prywatne osoby wpłacają dowolne kwoty na projekty, które chcą wesprzeć. Na portalu czytamy między: „Udział w takiej imprezie sportowej dla każdego sportowca jest ogromnym wydarzeniem. Tym bardziej w tak trudnej i nietypowej dyscyplinie. Zebrane środki pozwolą na wyjazd pełnej drużyny, a to zapewni bogatszą, trudniejszą i ciekawszą choreografię. Dadzą nam możliwość reprezentowania Polski na zawodach międzynarodowych i zdobycie ogromnego doświadczenia trenerskiego i zawodniczego”.

Do momentu zamknięcia numeru udało się zebrać nieco ponad połowę tej kwoty. Niestety, na zbieranie reszty pozostało tylko 45 godzin. Zasadą jest, że tylko osiągnięcie założonej kwoty gwarantuje jej przekazanie projektodawcom. W innym wypadku pieniądze wrócą do ofiarodawców. Czy więc młodzież z warszawskiej Pragi pojedzie na upragnione Mistrzostwa Europy? Czy uzdolnieni uczniowie muszą naprawdę sami płacić za swój rozwój?

Kr.

Gazociąg c.d.

dokończenie ze str. 1
1800 drzew rosnących nad Kanałem. Plany PGNiG Termiki wywołały oburzenie i liczne protesty mieszkańców tej części Białoleki, którzy zwracali uwagę, że lokalizacja gazociągu po zachodniej stronie Kanału oznacza kompletną dewastację terenów o dużych walorach przyrodniczych i rekreacyjnych.

W listopadzie ubiegłego roku okazało się, że budowa gazociągu przeprowadzona zostanie na mocy specustawy gazowej, gdyż gazociąg z Rembelszczyzny na Żerań, jako część ogólnopolskiego systemu, został zakwalifikowany jako inwestycja towarzysząca budowie terminalu do odbioru skroplonego gazu w Świnoujściu. Dzięki specustawie PGNiG Termika nie musi uzgadniać kwestii budowy z samorządem, a jedynie z wojewodą, będącym

przedstawicielem administracji rządowej.

Jakkolwiek w sprawie lokalizacji gazociągu nic już się nie da zrobić, to na zagospodarowanie terenu wokół inwestycji mieszkańcy mogą mieć wpływ.

- Chcemy oddzielić proces projektowania od procesu budowy - poinformował zebranych wiceprezydent Michał Olszewski. - Na przełomie lipca i sierpnia podpiszemy z wykonawcą gazociągu, spółką Gaz-System porozumienie, zakładające wspólne zaprojektowanie terenów nad Kanałem Żerańskim oraz uzgodnienie projektu gospodarki drzewostanem.

Plan wycięcia 1800 drzew wcale nie musi być zrealizowany, tym bardziej, że mimo specustawy inwestor za każde wycięte drzewo musi zapłacić. Wiadomo, że wolny od drzew musi być pas o

szerokości 6 metrów. Drzewa szczególnie cenne mają być policzone.

- Nie wszystkie drzewa warto chronić – mówi wiceprezydent Olszewski. – Naszym zadaniem jest ochrona gatunków szlachetnych, a większość rosnących nad Kanałem to ponad 50-letnie topole włoskie, drzewa o niskiej wartości przyrodniczej. W połowie sierpnia powiem, ile cennych drzew jest zagrożonych.

Za wycięcie 1800 drzew inwestor ma posadzić 20 tysięcy. Taka ilość nie zmieści się nie tylko nad Kanałem Żerańskim, ale i w całej Białolece. Możliwe, że nasadzenia będą realizowane również na obrzeżach dzielnicy.

Budowa gazociągu planowana jest na lata 2017-2018. Cały projekt, łącznie z zagospodarowaniem terenu ma się zakończyć w 2020 roku. Informacje o postępie prac oraz uzgodnieniach z inwestorem będą zamieszczane na stronie dzielnicy Białoleka.

Joanna Kiwiłso

Rodzina Romaszewskich cz. 2

W poprzednim numerze przedstawiliśmy dzieje rodziny senatora Zbigniewa Romaszewskiego. Opowieść naszą przerwaliśmy na dniu 8 grudnia 1956 roku, kiedy to na zorganizowanym w Sali Kongresowej przez tygodnik „Po Prostu” zjeździe założycielskim Rewolucyjnego Związku Młodzieży, szesnastoletni Zbyszek Romaszewski poznał Zosię Płoską. Tak zaczęła się ponad pół wieku trwająca historia wspólnego życia i wspólnej działalności. Dziś poznamy dzieje rodziny Zofii Romaszewskiej.



Zofia Płoska-Romaszewska w VI klasie szkoły podstawowej

To rodzina o tak silnych tradycjach niepodległościowych i socjalistycznych, że wydaje się wręcz niemożliwe, aby Zofia nie kontynuowała tej samej drogi. Babcią Zofii ze strony mamy, pochodzącą z ziemiańskiej rodziny z Budzowa, Zofia Praussowa (1878-1945), była prawdziwą rewolucjonistką, związaną z Organizacją Bojową PPS i bliską współpracownicą Józefa Piłsudskiego. Studiowała matematykę w Petersburgu, na tzw. Kursach Bestużewskich, jedynej wtedy uczelni dostępnej dla dziewcząt. Dziadek, Ksawery Franciszek Prauss, urodzony w Świniarach koło Kielc w 1874 r., także studiował w Petersburgu, w Petersburskim Instytucie Technologicznym. Ponoć zachwyił się Zofią, gdy ta prowadziła walkę o lepsze porządki w stołówkach studenckich.

On był już wtedy członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, w 1901 roku zorganizował w Kijowie tajną drukarnię „Robotnika” i za swoją działalność rewolucyjną został w 1906 roku osadzony w więzieniu w Petersburgu. Legenda rodzinna głosi, że to właśnie Zofia, wtedy już żona Ksawerego, zorganizowała brawurową akcję uwolnienia go z carskiej tury. Po tym zdarzeniu Praussowie musieli opuścić Królestwo Polskie. Przez Finlandię przedostali się do Francji. Ścisłej mówiąc, Ksawery Prauss trafił najpierw do sanatorium w Szwajcarii, ponieważ chorował na gruźlicę. W tym czasie Zofia zarabiała na życie sprząając w Hotelu Polskim w Paryżu. Po kuracji Ksawery dołączył do niej i studiował biologię na Sorbonie.

Po kilku latach wrócili do Polski. Osiedli w Zakopanem, gdzie założyli pierwszą szkołę koedukacyjną. Ksawery Prauss był też jednym z założycieli Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz szefem Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskie. Kiedy wybuchła I wojna światowa, służył w I Brygadzie Legionów. Później, ze względu na zaawansowaną gruźlicę, zajmował się wraz z żoną werbunkiem do Legionów. Zawsze jednak najbliższa była mu oświata i wychowanie młodzieży.

W 1915 roku, po wycofaniu się Rosjan z Królestwa, stanął więc na czele Centralnego Biura Szkolnego, a w niepodległej już Polsce został ministrem edukacji w pierwszym rządzie II Rzeczypospolitej z premierem Jędrzejem Moraczewskim. Wprowadził wówczas system szkolnictwa powszechnego, zwany później programem Praussa. Zakładał on tworzenie świeckich szkół z nauką religii, dostosowaną do zadeklarowanego wyznania uczniów. W tym czasie Zofia zakładała Ligę Kobiet i organizowała wydział kobiecy w PPS-ie, a także stworzyła od podstaw Państwową Inspekcję Pracy. Później, jako dwukrotna posłanka w Sejmie, zawsze zajmowała się ochroną pracy, problemami zatrudnienia kobiet i młodocianych oraz opieką społeczną.

Przy tak aktywnym trybie życia, Praussowie nie mieli czasu na wychowywanie dzieci. A mieli dwie córki: Jadwigę i Ewę (ur. w 1914 r.). Kiedy w czasie wojny walczyli o wolną Polskę, Ewa żyła w pensjonacie, prowadzonym przez jej babcię. Pełno było tam „porzuconych” przez rodziców dzieci PPS-owców. Także po wojnie, całe miesiące, czy wręcz lata Ewa przebywała raz u jednych, raz u innych krewnych, bo rodzice, zamiast o własne dziecko, troszczyli się o sprawy robotników.

W 1922 roku, kiedy Zofia Praussowa po raz drugi dostała się do Sejmu, jej mąż został wybrany do Senatu. Był już

wtedy bardzo chory. W 1925 roku zmarł podczas kuracji we Włoszech. Żona przeżyła go o 20 lat. Do końca, nawet po przewrocie majowym w 1926 r. pozostała wierna Piłsudskiemu. Cały czas zajmowała się sprawami ludzi ubogich. Tuż przed wojną tworzyła tzw. junackie hufce pracy dla bezrobotnej młodzieży. W czasie II wojny działała w ZWZ-AK. W 1942 roku aresztowana przez gestapo, trafiła na Majdanek, a potem do Oświęcimia, gdzie zmarła z wycieńczenia, tuż przed wyzwoleniem obozu przez Armię Czerwoną.

W chwili śmierci ojca, Ewa Prauss miała 11 lat. Za lat kilkanaście miała poznać swego przyszłego męża, Stanisława Płoskiego, który urodził się i wychował w Rosji. Jego ojciec, pochodzący z ziemiańskiej rodziny Józef Płoski, jako mały chłopiec, po Powstaniu Styczniowym został zabrany rodzicom i wcielony do rosyjskiego korpusu kadetów, co było częstą praktyką władz carskich wobec polskich ziemian, zagrożonych konfiskatą majątku. Józef dosłużył się w carskiej armii stopnia pułkownika. Do Królestwa pozwolono mu przyjechać dopiero kiedy przekroczył czterdziestkę. Rodzina postanowiła go wyswatać. Józef, jako że sam, spędziwszy tyle lat w Rosji, zapomniał języka polskiego, postawił warunek, że żona musi pięknie mówić po polsku. W 1898 r. poślubił pochodzącą z okolic Piotrkowa, 24-letnią Wandę Biegańską. Wkrótce po ślubie wyjechali znowu do Rosji, do Briańska, gdzie stacjonował jego pułk. Tam w Briańsku, w 1899 roku urodził się ich syn Stanisław.

Stanisław Płoski do Polski przyjechał z rodzicami mając już kilkanaście lat. Osiedli w Piotrkowie, gdzie Stanisław chodził do jednej szkoły ze Stefanem Roweckim, późniejszym generałem „Grottem”. W 1917 r. rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem Marcelego Handelsmana, jednak w 1918 roku, jako członek tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej znalazł się w Kijowie. W 1920 roku jako ochotnik brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wojnie pracował w Wojskowym Biurze Historycznym, ale wszystko wskazuje na to, że działał w wywiadzie, tzn. w Oddziale II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, słynnej „Dwójce”.

Nie wiadomo, w jakich okolicznościach Stanisław Płoski poznał znacznie od siebie młodszą Ewę Prauss, dość, że pobrali się pod koniec lat 30., a tuż przed wybuchem II wojny światowej przyszła na świat ich córka, która otrzymała na cześć babci imię Zofia. Zofia Romaszewska w dokumentach, jako datę urodzenia, ma podany rok 1940. Jest to wynik modnego wówczas odmładzania się kobiet. Tata, zalatwiający formalności w sądzie, odmówił córce, nie wiadomo tylko co prawda dla czego, jedynie o rok.

Zofia została ochrzczona w piwnicy, podczas bombardowania. Później, kiedy ojciec poszedł walczyć w kampanii wrześniowej, wyjechała z mamą na prowincję. Jednak niedługo potem wróciła do Warszawy. Zamieszkała na Bielanych, na ulicy Kleczewskiej. Rodzice prawie od razu weszli do konspiracji i ukrywali się. Ojciec Stanisław pracował w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, gdzie był szefem biura historycznego. Oboje brali udział w Powstaniu. Mama Ewa była żołnierzem AK Dysk i przeszła szlak bojowy zgrupowania Radosław, z Woli na Stare Miasto, następnie kanałami do Śródmieścia, a potem na Czerniaków. Stamtąd, u schyłku Powstania, łódką przepłynęła się na drugi brzeg Wisły, gdzie została przez Rosjan aresztowana. Po wyjściu z aresztu dotarła do Lublina, gdzie podjęła pracę w wojsku.

Małą Zosią przez cały ten czas opiekowała się babcią, mama taty, która przyjechała z Piotrkowa. Tak w białeńskim mieszkaniu na Kleczewskiej, z babcią i kuzynką przeżyła powstanie. Pod koniec powstania, we wrześniu, Niemcy wywieźli je do obozu w Pruszkowie. W pewnym momencie, wraz z ludźmi starymi i chorymi, załadowano je do wagonu. Cierpiąca na zaburzenia pamięci, nieświadoma swojego losu babcią twierdziła, że jadą do ciotki Irenki. Jednak czteroletnia Zosia wiedziała, że Irenka już wtedy nie żyła i nie chciała jechać. A że była dzieckiem, które zawsze wiedziało, czego chce, wyskoczyła z wagonu, tuż przed tym, jak pociąg ruszył. Babcią odjechała i do tej pory nie wiadomo, co się z nią stało.

Zosia została na peronie. Zaczęła płakać. Ktoś zainteresował się płaczącym dzieckiem – okazało się, że to była znajoma sąsiadka z Bielan. Rezulatna dziewczynka potrafiła zaprowadzić sąsiadkę do swojej rodziny, zamieszkałej w Pruszkowie. Później trafiła do innej ciotki, do Krakowa. I tam w grudniu 1944 roku znalazła ją mama, przyjechawszy z Lublina. Pracowała tam w oddziałach operacyjnych Ludowego Wojska Polskiego, które zabrały fabryki, wywożone masowo przez Sowieców na wschód. Jeżeli zdążyło się taką

fabrykę zawrócić przed Bugiem – była nasza, jeżeli przekroczyła Bug – była stracona. Akurat zwracano Pruszków, kiedy ktoś krzyknął, że Zosia znajduje się w Krakowie.

Tak się odnalazły. Mama Ewa chciała najpierw sama pojechać, jakoś urządzić się w Warszawie, ale Zosia nie dała się po raz kolejny zostawić. Razem poleciały więc rosyjskim samolotem do Warszawy, a następnie, po skutej lodem Wisłą powędrowały na Bielany. W mieszkaniu zastały choinkę ozdobioną bombkami ze swastykami i walające się po podłodze resztki książek. Okazało się, że podczas Powstania w ich domu stacjonowali Niemcy. Urządzili sobie tu kasyno oficerskie.

Ponieważ wokół było bardzo niebezpiecznie, kręčili się różni podejrzani osobnicy, Ewa Płoska, absolwentka kursów minerskich, zaminowała teren wokół domu. Nauczyła się też najgorszych przekleństw we wszystkich językach świata. Kiedy więc w maju 1945 r. wrócił z oflagu Stanisław Płoski, przywitała go więzanką najgorszych wyzisk w kilku językach. Dopiero po dłuższym czasie, udało mu się przekonać ją, kim jest. Bardzo szybko się przeprowadzili. Początkowo mieszkali w małym mieszkaniu na Żoliborzu, a wiosną 1946 sprowadzili się na Pragę, do rządowego 2-pokojowego mieszkania na ulicy Zygmuntońskiej.

Jak to się stało, że przedwojenny wojskowy, członek wywiadu dostał rządowe mieszkanie? Po wojnie Stanisław Płoski został dyrektorem Instytutu Pamięi Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, instytucji powołanej w 1944 roku przy PKWN. Był świetnym historykiem, a jego wywiadowcza działalność była najgłębszą tajemnicą - nawet w domu się o niej nie mówiło. Kiedy w latach 50. IPN zlikwidowano, rozpoczął pracę w Instytucie Historii PAN.

Z okresu dzieciństwa spędzonego na Pradze Zofia Romaszewska pamięta zabawy, niekoniecznie bezpieczne, ale niezwykle zajmujące, jak np. chodzenie po gruzowiskach, gdzie można było znaleźć nadzwyczajne kryjówki, zjeżdżanie na sankach z górki dochodzącej do wiślanego wału, przy moście Kierbedzia oraz zagładanie do kostnicy Szpitala Przemienienia Pańskiego. Bardzo dumna jest też z tego, że osobiście odbudowywała katedrę św. Floriana – z łopatką i waderkiem chodziła z dorosłymi na odgruzowywanie kościoła.

Do szkoły na ulicy Kowelskiej miała dość daleko, ale chodziła tam sama, narażając się niekiedy na utarczki z miejscowymi urwisami. Nikomu wtedy nie przychodziło do głowy odprowadzać dziecko do szkoły. Zachowywała się za to spisane przez Zofię i jej mamę relacje ze wspólnych wycieczek po Pradze, jakie robiły w 1947 i 1948 roku. To swoista kronika powojennych dziejów Pragi, zilustrowana dziecięcymi rysunkami. Podczas wycieczki do Portu Praskiego Zofia obserwowała, jak w miejscu dawnego mostu Kierbedzia buduje się most Śląsko-Dobrowski. Przy podwyższaniu nasypu pracowała kolejka, której lokomotywę warszawiacy nazwali „samowarkiem”. W samym porcie zwróciła uwagę na baseny portowe. Ówczesny Port Praski tętnił życiem. Zosia była świadkiem rozładowywania towarów ze statku i załadowywania ich na platformę konną.

Czytając relację z wypraw do ZOO, można prześledzić, jak przybywało zwierząt w ogrodzie. Zosia pisze o borsuku, którego znalaziono w ruinach i który zamieszkał w ZOO. Z jej zapisków wynika, że w 1947 roku w ogrodzie prowadzonym przez dr Żabińskiego żyły już małpy, niedźwiedzie, jelenie i osioł. Zosia wspomina też o świeżo urodzonych w ZOO lisach oraz gadających po francusku papugach.

Po ukończeniu szkoły podstawowej, Zofia Płoska rozpoczęła naukę w liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej na Saskiej Kępie, tym samym, które ukończyła również Agnieszka Osiecka. Wychowana na „Kamieniach na szaniec” Aleksandra Kamińskiego, postanowiła założyć w szkole drużynę harcerską. W czasie wakacji, na obozach wraz z koleżankami prowadziła przedszkole dla wiejskich dzieci.

W burzliwym roku 1956 Zofia miała 17 lat i była rewolucyjnie nastawiona do otaczającej ją rzeczywistości, chciała walczyć i zmieniać świat. Kiedy usłyszała, że w liceum na Ratuszowej, pewien chłopak zdjął ze ściany portret marszałka Rokossowskiego, uznała to za niezwykle bohaterki czyn i postanowiła nawiązać ze śmiałością kontakt. Buntownik miał na imię Józek, mieszkał w komunistycznych blokach osiedla Praga II i obracał się w kręgu słynnych „walterowców”, których liderem był Jacek Kuroń. Józek dostał zaproszenie na spotkanie z Heleną Jaworską z ZMP. Dzięki znajomości z Józkiem, Zofia trafiła też 8 grudnia 1956 roku na zorganizowany w Sali Kongresowej przez tygodnik „Po Prostu” założycielski zjazd Rewolucyjnego Związku Młodzieży, na który przyszedł też Zbigniew Romaszewski.

Tak się poznali. Rewolucyjny Związek Młodzieży nie trwał długo, wcielony do powstałego w styczniu 1957 roku Związku Młodzieży Socjalistycznej. Przetrwala jednak ich przyjaźń. Wraz z Józkiem i innymi młodymi ludźmi tworzyli razem rozentuzjanzowaną, pełną nadziei na zmiany demokratyczne grupę, którą zainteresował się Stanisław Manturzewski, dziennikarz z redakcji „Po prostu” i socjolog, zajmujący się wraz z Czesławem Czapówem badaniami nad młodzieżą z marginesu. Oczywiście, to nie oni stanowili przedmiot jego badań. Stworzyli grupę przeciwną - wzorcową. Dzięki Manturzewskiemu uczestniczyli w życiu kulturalnym stolicy. Chodzili razem do kina i do teatru na Beckettą, Kafkę, oglądali spektakle Konrada Swinarskiego, słuchali jazzu.



Józef Płoski, dziadek Zofii od strony ojca z babcią Wandą Biegańską

Parą stali się dopiero w 1959 roku. Byli na pierwszym roku fizyki, kiedy w 1960 roku wzięli ślub. Zamieszkali z rodzicami Zofii w mieszkaniu na Zygmuntońskiej. Utrzymywali się z korepetycji. Kiedy półtora roku później urodziła się ich córka Agnieszka, przeprowadzili się do Śródmieścia. Było to konieczne ze względu na chorobę ojca Zofii, który był prątkującym gruźlikiem i niemowlę nie mogło przebywać z nim w jednym pomieszczeniu. Zaraz po porodzie zamieszkali więc na Szmulkach. Po pewnym czasie udało się zamienić mieszkanie na Zygmuntońskiej na dwa mniejsze na ulicy Hożej.

Dalsze losy Romaszewskich nie są już związane z Pragą, choć znajomość Szmulek odegra jeszcze rolę w życiu Zbigniewa Romaszewskiego. W autobiograficznej książce – wywiadzie udzielonym Piotrowi Skwiecińskiemu, Zbigniew Romaszewski wspomina, jak 13 grudnia 1981 roku wracał z Gdańska do Warszawy, żeby uniknąć kontroli na dworcu, wyskoczył z pociągu właśnie na Szmulkach, gdzie znał każdy kąt. Być może Szmulki uratowały go wtedy przed internowaniem? Od kilku lat działał już wtedy w opozycji demokratycznej. Podobnie jak jego żona, musiał być zawsze aktywny, reagował na niesprawiedliwość i ludzką krzywdę, starał się pomóc. Nie wystarczyła mu praca naukowa w Instytucie Fizyki PAN.

Gdy w czerwcu 1976 roku wybuchł robotniczy bunt w Radomiu, zaangażował się w akcję pomocową dla rodzin strajkujących. We wrześniu tego roku, z Mirosławem Chojekim rozpoczął współpracę z Komitetem Obrony Robotników (KOR), potem z żoną Zofią stworzyli Biuro Interwencji KOR. W mieszkaniu Romaszewskich było centrum, dokumentujące przypadki naruszenia praw człowieka i pomagające ofiarom bezprawia.

W stanie wojennym uruchomili Radio Solidarność. Począwszy od 12 kwietnia 1982 r. nadawało ono kilkunastominutowe audycje z niezapomnianym motywem piosenki „Siekiera, motyka”, granej na flecie. W 1983 r. sąd wojskowy skazał Zbigniewa Romaszewskiego na 4,5 roku, a Zofię Romaszewską na 3 lata więzienia. Oboje wyszli na wolność na mocy amnestii 1984 roku i wrócili do działalności w Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”. Kilka miesięcy po wyjściu z więzienia, Zbigniew Romaszewski napisał list w obronie Andrieja Sacharowa i Jeleny Bonner, internowanych opozycjonistów w Rosji.

Podczas obrad Okrągłego Stołu Zbigniew Romaszewski był ekspertem do spraw reformy prawa i sądów. Do Senatu został wybrany po raz pierwszy w 1989 i zasiadał w nim nieprzerwanie przez 22 lata, w latach 2007-2011 pełniąc funkcję wicemarszałka. Wielokrotnie organizował międzynarodowe konferencje obrony praw człowieka. W styczniu 2014 roku jeszcze raz włączył się do polityki - angażując się w sprawę ukraińską, pojechał do Charkowa na zjazd euromajdanów. Niestety, była to jego ostatnia akcja. Zmarł 13 lutego 2014 roku.

Zofia Romaszewska w latach 1989-1995 była dyrektorem Biura Interwencji Kancelarii Senatu, a w 1991-1993 – sędzią Trybunału Stanu. 24 września 2015 została doradcą społecznym prezydenta RP Andrzeja Dudy. W uznaniu zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, oboje Romaszewscy zostali odznaczeni Orderem Orła Białego: Zbigniew 9 listopada 2011 r. przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, a Zofia – 3 maja 2016 r. przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Nie negując ich zasług dla państwa, wydaje się, że fenomen Romaszewskich polega na czym innym: na ich niezłomnej postawie w przeciwstawianiu się złu. Nie zabiegając o zaszczyty, karierę i bogactwo, wierni podstawowym wartościom, Zofia i Zbigniew Romaszewscy uosabiali zawsze etos i tradycję „Solidarności”. Etos ten wynieśli z rodzinnych domów, ale też z Pragi, gdzie się wychowywali w trudnych latach stalinizmu.

Joanna Kiwilszo

PS. Podstawę niniejszego artykułu stanowił wywiad, jaki przeprowadziłam z Zofią Romaszewską w styczniu 2016 roku. Korzystałam też z książki Piotra Skwiecińskiego „Romaszewscy: autobiografia”. Zdjęcia pochodzą z archiwum rodzinnego Zofii i Zbigniewa Romaszewskich.

120 milionów na dzielnicowe inwestycje

Rozmowa z Grzegorzem Gadeckim - zastępcą burmistrza dzielnicy Targówek.

Na jakie działania samorząd Targówka przeznaczają pieniądze w 2016 roku?

Targówek jest jedną z najszybciej rozwijających się dzielnic Warszawy. Obecnie trwa planowanie budowy budynku komunalnego przy ul. Odrowąża. Znajdzie się tam również przedszkole. Przy ulicy Gilarskiej i Św. Wincentego przygotowywany jest zespół szkolno – przedszkolny za 25 mln. Budujemy przedszkole przy ul. Kunieckiej za 5,5 mln. Do wymienionych inwestycji należy jeszcze dołączyć budowę Centrum Aktywności Lokalnej (CAL) przy ul. Siarczanej. Obecnie przy budowie CAL trwają prace zabezpieczające. Podobnie jest z przedszkolem na ul. Kunieckiej. Placówka zaplanowana została na rok 2018. Znajdzie tam

miejsce 120 maluchów. Warto wspomnieć, że projekt przygotowano w ten sposób, aby w przyszłości dobudować kolejne 4-5 oddziałów.

W e-mailach przychodzących do Urzędu Dzielnicy mieszkańcy krytycznie oceniają brak inwestycji w Parku Wiecha?

Park Wiecha to dzisiaj teren budowy drugiej linii metra. Jest to miejsce objęte rewitalizacją. Były konsultacje społeczne, dotyczące zagospodarowania terenu. Wokół parku przebiega także tzw. obwodnica ulicy Handlowej. Po zakończeniu budowy metra, ulica zostanie przebudowana. W samym parku powstanie dom kultury o powierzchni od 3 do 5 tys m². Na inwestycje w dzielnicy

przeznaczono blisko 120 mln złotych. To kwota większa od budżetu niejednego polskiego miasta. Z tych pieniędzy finansujemy inwestycje oświatowe, drogowe i komunikacyjne, a metro na Targówek jest tego najlepszym przykładem.

Wspomniał Pan o drogach, ale jest na Targówku jedna z głównych arterii, o której ciężko powiedzieć, że drogę w czymkolwiek przypomina.

- Chodzi o ulicę Łodygową. Faktycznie jest to problem. Przygotowywana jest przez miasto decyzja śródowniskowa. Po jej uzyskaniu, co nastąpi jesienią - budowa ruszy. Zgodnie z planem Miejskich Inwestycji Drogowych, w ciągu dwóch najbliższych lat inwestycja powinna się rozpocząć.



Na fotografii od lewej: Danuta Hertel - naczelnik Wydziału Infrastruktury, Teresa Goldowska - Wydział Inwestycji, Małgorzata Pawłowska - specjalista ds. rewitalizacji, Grzegorz Gadecki zastępca burmistrza Targówka

Mój dom

Lokalna Inicjatywa Społeczna „Mój Dom, Moja Praga” powstała z chęci pokazania dzieciom nowego oblicza Pragi Północ oraz zjednoczenia rodzin, mieszkańców dzielnicy oraz sympatyków Pragi.

Inicjatywa zrodziła się w głowach dwóch kreatywnych kobiet: mieszkanki oraz pasjonatki Pragi Północ. Panie, zainspirowane barwną, wielokulturową dzielnicą, postanowiły wskrzesić patriotyzm lokalny wśród praskich mieszkańców, a w szczególności dzieci oraz zarazić je pasją tworzenia i miłością do sztuki.

Inicjatywę tę wsparł urząd dzielnicy Pragi Północ obejmując ją honorowym patronatem burmistrza.

Przez cały maj w placówce żłobka Akademia Zosi, przy ulicy Białoostockiej 24, prowadzone były warsztaty plastyczne dla dzieci, podczas których powstały: kolorowa makieta 3D dzielnicy, obrazy pędzlem malowane oraz wiele innych form plastycznych przedstawiających Pragę Północ. Do inicjatywy twórczej dołączyły się praskie przedszkola. W obecności burmistrzów oraz przedstawicieli urzędu Dzielnicy Praga Północ otwarta została wystawa pt. „Co kryją praskie ulice i kamienice”. Spotkanie uświetniła swą obecnością Dorota Gajek, artystka europejskich filharmonii, mieszkanka Pragi, tworząca dla dzieci baśnie muzyczne. Robert Bąbik, nasz sąsiad z Kwaciarni Stara Praga zaprezentował nam stuletni patefon, z którego

zabrzmiały dźwięki starej muzyki. Dodatkowo wystawę odwiedziła światowej sławy malarka Katarzyna Bersz-Letki, której twórczość również mogliśmy podziwiać podczas wernisażu w żłobku Akademia Zosi.

Dzięki partnerowi 101foto.pl zorganizowaliśmy konkurs fotograficzny pt. „Praga Północ w dziecięcym obiektywie”. Zdjęcia laureatów konkursu zostały wydrukowane na płótnie w formie obrazów i od 27 czerwca można podziwiać je w Muzeum Pragi na dziecięcej wystawie fotografii, zorganizowanej przez Przedszkole nr 163.

Mój Dom, Moja Praga była również gościem III Art Festiwalu Rodziny, który odbył się na stadionie Legii w Warszawie. Tam, dzięki 101foto.pl, dwie rodziny mogły namalować wspaniałe ogromne obrazy przedstawiające praską ulicę, z których jeden został wystawiony na licytację, a dochód ze sprzedaży przeznaczony dla fundacji Art, która zbierała fundusze na wakacje dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. 24 czerwca na terenie Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego odbył się wielki finał inicjatywy, którego gośćmi byli nie tylko laureaci konkursów oraz prac plastycznych, ale również wszyscy partnerzy oraz

przedstawiciele urzędu Dzielnicy Pragi Północ.

Wielki finał poprowadzony został przez Krzysztofa Tez oraz kukielki muppet, a dokładnie Bercika i Zośkę, która dzielnie reprezentowała swój żłobek Akademii Zosi. Na scenie gościliśmy wiele wspaniałych osobowości.

Firma Domal Sp. z o.o. wspaniale nagłośniła nam uroczystość, szkoła tańca SwingOut.pl porwała wszystkich do tańca w rytmie przedwojennego swinga, Robert Bąbik z Kwaciarni Stara Praga pokazał nam, jak wspaniała jest historia Pragi, a Dorota Gajek ze Spring Music napisała, skomponowała oraz wystawiła wspaniałą bajkę muzyczną pt.: „Spacer po ZOO”, 101foto.pl po raz kolejny zaskoczyło nas niespodzianką i wydrukowało wspaniałe obrazy do konkursu plastycznego. Tym razem nasi goście wraz z dziećmi malowali obrazy z wizerunkiem zwierząt.

Obrazy te zostały zlicytowane, a dochód przekazaliśmy dwóm fundacjom: Fundacji Art oraz Fundacji Panda. Szczęśliwym nabywcem urzędu Dzielnicy Praga Północ do obrazów dołączył nagrody niespodzianki.

My, jako organizatorzy i twórcy inicjatywy Mój Dom, Moja Praga: Żłobek Akademia Zosi oraz Creative Nicole, pragniemy z tego miejsca podziękować wszystkim partnerom za ich wielkie serca oraz pomocne i chętne do pracy dłonie. Przedszkolom, szkołom oraz świetlicom za czynny udział w inicjatywie. Rodzicom za wspaniałe dzieci i dzieciom za ich ogromny wkład artystyczny.

ZAWIADOMIENIE O WYDANIU DECYZJI

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 23), oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 778)

Zarząd Dzielnicy Białołęka m. st. Warszawy zawiadamia o wydaniu:

- **decyzji nr 30/CP/2016** z dnia 6 czerwca 2016 r. zmieniająca ostateczną decyzję nr 42/CP/2015 z 02.11.2015 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie drogi, zjazdu oraz infrastruktury towarzyszącej na terenie działek ew. nr 201/1, 201/2 z obrębu 4-07-03 oraz dz. ew. nr 79 z obrębu 4-07-05 przy ul. Szlacheckiej na terenie Dzielnicy Białołęka w m.st. Warszawie, poprzez rozszerzenie zakresu decyzji o działkę ew. nr 199/1 z obrębu 4-07-03.

- **decyzji nr 31/CP/2016** z dnia 8 czerwca 2016 r. w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci wodociągowej DN 150 mm w ul. Słonecznego Poranka na dz. nr ew. 25/3, 36/1 z obrębu 4-16-21, dz. nr ew. 33/2, 33/3, 33/43, 34, 35/3, 35/6, 35/7, 36/8, 36/10, 36/12, 36/14, 36/16, 36/18, 36/20, 36/22, 36/24, 36/26, 36/28, 54/1 z obrębu 4-16-22 na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy, na wniosek inwestora Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie Spółka Akcyjna, pl. Starynkiewicza 5, 02-015 Warszawa, złożony dnia 11 kwietnia 2016 r.

- **decyzji nr 32/CP/2016** z dnia 8 czerwca 2016 r. w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci elektroenergetycznej do zasilenia działki nr ew. 35/17 z obrębu 4-02-26 na dz. nr ew. 36/4, 35/24, 35/27, 35/29, 35/16, 35/21, 35/17 z obrębu 4-02-26 przy ul. Skierdowskiej na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy, na wniosek inwestora RWE STOEN OPERATOR Sp. z o.o., ul. Piękna 46, 00-672 Warszawa, reprezentowanego przez Anetę Hamudę, złożony dnia 30 marca 2016 r., zmieniony dnia 11 kwietnia 2016 r. oraz 13 kwietnia 2016 r.

- **decyzji nr 33/CP/2016** z dnia 10 czerwca 2016 r. w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie przewodu wodociągowego DN 100 mm w ul. Zabłockiej od istniejącego przewodu wodociągowego DN 150 mm w ul. Delfina do posesji zlokalizowanej przy ul. Zabłockiej 16, na dz. nr ew. 82/2, 26/3, 26/4 z obrębu 4-06-09 na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy, na wniosek inwestora Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie Spółka Akcyjna, pl. Starynkiewicza 5, 02-015 Warszawa, złożony dnia 19 kwietnia 2016 r.

POUCZENIE

Osoby, które są stroną postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka ul. Modlińska 197 (pokój 305 i 308), w poniedziałki w godz. 08.00-16.00 oraz w czwartki w godz. 13.00-16.00. Od decyzji służy stronom odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego za pośrednictwem organu wydającego decyzję w terminie 14 dni od dnia publicznego jej ogłoszenia. Zgodnie z art. 53 ust. 6 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. Odwołania od decyzji należy składać w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa osobiście lub za pośrednictwem poczty. Zawiadomienie lub doręczenie decyzji uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od publicznego ogłoszenia w prasie i na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Dzielnicy Białołęka ul. Modlińska 197 (licząc od daty ostatniego ogłoszenia).

Co dalej z Pałacym Konopackiego?

dokończenie ze str. 1

W Pałacyku miałyby się więc znaleźć i warsztaty, i otwarta kuchnia czy pralnia, a także pomieszczenia, w których odbywałyby się różne zajęcia dla mieszkańców oraz takie, które mogłyby posłużyć jako miejsce spotkań dla NGO. Wymienione pomysły to jedynie wierzchołek góry lodowej, a wszystko skrupulatnie zapisał moderatorzy konsultacji z „ę”.

Jeśli chodzi o sam Pałacyk, pojawiły się trzy możliwe scenariusze: rozdzielenie działalności DK Praga na dwa obiekty (obecny i w Pałacyku), powiększenie powierzchni obiektu bez dokonywania dobudowy (powiększenie terenu o część boiska szkolnego) oraz zbudowanie jednego, nowoczesnego domu kultury na Pradze Północ. Zwrócono uwagę, że Pałacyk Konopackiego ma jedynie niewiele większą powierzchnię niż obiekt znajdujący się na Dąbrowszczaków. Burmistrz Zabłocki postulował, by wybrać trzecią z opcji, na co przedstawiciele Praskiej Wspólnoty Samorządowej usilnie próbowali przeforsować lansowany od dawna pomysł domu kultury przy Placu Weteranów, na terenie Parku Praskiego. Ten ostatni pomysł nie spodobał się jednak mieszkańcom. Jedną z przybyłych osób, starsza kobieta, przypomniała lokalnym politykom, że konsultacje społeczne dotyczyły właśnie utworzenia domu kultury w Pałacyku, a nie w innej lokalizacji. Jeśli więc takie miejsce w nim nie powstanie, mieszkańcy Pragi będą pamiętać przy okazji kolejnych wyborów samorządowych o tym, że

zostali przez władze dzielnicy oszukani. Pomysłu utworzenia w Pałacyku placówki pełniącej funkcję kulturową bronili pozostali mieszkańcy, wspierani przez pracowników urzędu miasta odpowiedzialnych za ZPR. Wiceburmistrz Wolke pozostawał jednak na ich niszczyciel ich marzenia o domu kultury w Pałacyku oraz o ogrodzie społecznościowym. Liczyli się jedynie to, by przeforsować wszystkimi możliwymi sposobami pomysł powstania domu kultury na Placu Weteranów. Radny Jacek Wachowicz wprost powiedział, że wystąpi do Biura Kultury m.st. Warszawy o środki na przeprowadzenie własnych konsultacji społecznych, które udowodnią, że mieszkańcy Pragi wcale nie chcą w Pałacyku Konopackiego domu kultury, ale jeszcze o tym nie wiedzą (sic!).

Atmosfera zaczęła przypominać tę, jaka miała miejsce na sesji w urzędzie dzielnicy, kiedy omawiano funkcje, jakie ma pełnić Pałacyk. Przypomnijmy, że radni z PWS zachowywali się wtedy podobnie i przez zakrzywienie próbowali przeforsować pomysł, by w Pałacyku powstało Muzeum Żołnierzy Wyklętych. Nie zostanie on jednak w tym miejscu zrealizowany. Chcąc rozluźnić napiętą atmosferę, burmistrz Zabłocki podsunął pomysł, by w Pałacyku Konopackiego powstało centrum aktywności lokalnej, które było pierwotnie pomyślane przy

Markowskiej 16. Burmistrz chciałby, aby kamienicę przeznaczyć na lokale mieszkaniowe lub, ewentualnie, na mieszkania i CAL. Pomysł z mieszkaniówką w tym miejscu jednak nie przypadł do gustu społecznikom.

Kwestiom konsultacji dotyczących Pałacyku poświęcone było również posiedzenie Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego, które odbyło się 22 czerwca. Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli „ę”, na wniosek przewodniczącego DKDS, Krzysztofa Michalskiego z Praskiego Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów” przyjęta została uchwała skierowana do władz miasta, w której praskie organizacje pozarządowe popierają kierunek dalszych prac związanych z Pałacykiem, zgodnie z życzeniami mieszkańców wyrażonymi podczas konsultacji, a jednocześnie domagają się przyspieszenia prac dotyczących zaadaptowania, zgodnie z zapisami ZPR, budynku przy Markowskiej 16 na cele centrum aktywności lokalnej.

Miejmy nadzieję, że przez ambicje polityków Praskiej Wspólnoty Samorządowej nie zostanie pogrzebany pomysł, by Pałacyk Konopackiego służył mieszkańcom i odpowiadał na ich potrzeby. Niech się dzieje wola prażan, by w tym miejscu był dom kultury.

WM/MK

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068
ANGIELSKI, 609-631-186

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra
USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

ALE szybka i elastyczna pożyczka do 25000 zł, tel. 668-681-912

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

POŻYCZKA nawet na oświadczenie, szybko i bezpiecznie, tel. 668-681-912

STUDNIE - abisyńki, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Szczypta zwierzeń, szczypta skojarzeń

Proszę Szanownych Państwa, gdy byłem dzieckiem, rodzice, w dobrze pojętym poczuciu słonecznych wakacji, zostawiali mnie u ciotki na letnie miesiące.

Trzylatek nie zna pojęcia letniej misji witaminy D3. Dziecko, jak zwierzę, żyje we mgłę dotyku, dźwięków i zapachu rodziny. Ta mgła to poczucie bezpieczeństwa i wyznacznik normalności. Aliści dzieci nigdy nie porzu-

cały rodziców, a psy i koty nie porzuciły swoich właścicieli. Proszę o tym pamiętać. Przed i w trakcie wakacji schroniska napełniają się ponad miarę porzuconymi zwierzętami. Skala tej patologii jest ogromna i jest odzwierciedleniem postępującego zbydłocenia naszego społeczeństwa. Każdy, kto ma zwierza ze schroniska, płaci za debila, który go porzucił. Dawniej społeczne, obecnie narodowe nie musi być bydlęce. Szanujmy naszą godność i prawo do godności zwierząt.

Efekt działania pszczoł jest samo dobro. Finalnym zaś produktem jest miód. Od początku cywilizacji uważany za pokarm bogów, substancję mistyczną i lekarstwo na wszystko.

Ze wszystkim się zgadzam, a jego właściwości

wynikają z zebranych pyłków kwiatowych, nektaru i spadzi. Miód wzbogacany jest przez pszczoły w enzymy i dopiero to wszystko razem wzięte daje pełnię smaku i dobroczynnego działania. Składniki miodu pochłaniają toksyny, w tym ołów. Mają pobudzające działanie na ogólną odporność. Warto pamiętać, że pełna aktywność biologiczna składników miodu pojawia się po ośmiu do dwunastu godzin od rozpuszczenia go w wodzie. Temperatura spożywanego miodu nie powinna przekroczyć czterdziestu stopni. Wyższa jest tożsama z zaniżeniem jego działania. Dlatego słodzenie gorącej kawy czy herbaty miodem ma walory wyłącznie smakowe.

Chciałbym Szanownym Państwu życzyć udanych wakacji w otoczeniu pięknych widoków, w otoczeniu szczęśliwych dzieci i zwierzątek w pszczelini bzycczeniem w tle. Proszę też nie zapomnieć o wystawieniu płaskiej miseczki z wodą dla ptaków. Odwdzięczą się śpiewem.

Dawne metro utrudnia remont

Warszawska Praga kryje wciąż niejedną tajemnicę z przeszłości. Podczas prowadzonej obecnie przez Tramwaje Warszawskie przebudowy linii tramwajowej w Al. Solidarności natrafiono na nieznaną pozostałość budowy metra z lat 50.

Jak nas poinformował rzecznik prasowy Tramwajów Warszawskich Michał Powalka, podczas przebudowy kanalizacji odwadniającej natrafiono na nieistniejący na mapie ewidencyjnej obiekt. Okazało się, że jest to szyb w kształcie walca o średnicy ponad 7 m i głębokości 40 m, zabezpieczony od góry grubą żelbetową płytą. Szyb był jednym z kilkunastu wykonanych w Warszawie w sąsiedztwie planowanej linii metra. Konstrukcję odkrył w Al. Solidarności szybu bada Metro Warszawskie. W związku

z tym niespodziewanym odkryciem niezbędna okazała się zmiana przebiegu odwodnienia ulicy, co wymaga stosownych uzgodnień i wydłuży planowany czas trwania prac do pierwszych dni września. A tymczasem wraz z zamknięciem jednej nitki Al. Solidarności na remontowanym odcinku w korkach stanęły wszystkie sąsiednie ulice, którymi poprowadzono objazd. Tramwaje Warszawskie przebudują nie tylko tory tramwajowe i przystanki, ale także jezdnie pomiędzy ul. Jagiellońską a Targową, instalacje podziemne

w pasie drogowym oraz jezdnie i chodniki. Niestety, odnaleziony szyb znajduje się bezpośrednio pod jezdnią i nie będzie dostępny dla miłośników historii. Mamy jednak zapewnienie, że Tramwaje Warszawskie rozważą możliwość wprowadzenia jakiejś formy oznakowania tego miejsca.

W ramach realizacji projektu przebudowy skrzyżowania zlikwidowane zostanie tymczasowe połączenie torów w ul. Jagiellońskiej oraz wyremontowany pas tramwajowo-autobusowy na moście. Projekt zakłada też uzupełnienie sieci dróg rowerowych w tym miejscu oraz ocalenie wiekowego dębu, o co zabiegali społecznicy i ekolodzy. Propono-

wane rozwiązania drogowe nie podobają się jednak sąsiadującym ze skrzyżowaniem Al. Solidarności/ ul. Jagiellońska mieszkańcom, a jak twierdzi „Miasto Jest Nasze” – są niezgodne z planem zagospodarowania przestrzennego, który zakłada powstanie tam przestrzeni bardziej przyjaznej dla pieszych - węższe jezdnie i więcej zieleni. Kr.

Filipiński uzdrowiciel JAMES A. CABELAS

Absolwent Paramedycznego I Technicznego Instytutu MERIDIAN w Baguio City oraz Azjatyckiego Instytutu Fundacji Paramedycznej w Pasay na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechodzi z pokolenia na pokolenie, i jest uznawany za jednego z najlepszych healerów w Azji i Europie.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej, likwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu około pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też uzależniona jest technika. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak

zwane bezkrwawe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym (rozwiłk swoje umiejętności m.in. w Korei). Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnego dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

JAMES skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:

- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostaty, problemach hormonalnych
- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem, chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwieniu rąk i nóg

Dlaczego lepiej wybrać Jamesa?

- wizyta trwa 30 minut, przez które James zajmuje się całym Twoim ciałem z uwzględnieniem wskazanych miejsc
- dojeżdżamy do domu czy szpitala, jeśli sam nie jesteś w stanie do nas dotrzeć
- prowadzimy stałą działalność, codziennie możecie się z nami skontaktować w godzinach 9-19.

Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach: 29 i 30 czerwca

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30 i 31 lipca

1, 2, 3 i 4 sierpnia

Zapisy i informacje w godz. 9-19 pod numerami tel.: 22 679 22 47, 605 324 865, 605 177 007.

Sobota i niedziele telefony komórkowe.

**Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA
www.filipinskiuzdrowienia.pl**



ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 23) oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2016 r. poz. 778)

Zarząd Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy

zawiadamia, że wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek

Annopol II Sp. z o.o. Sp.k. ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa, reprezentowany przez Łukasza Barana, złożony dnia 18 maja 2016 r., zmieniony dnia 8 czerwca 2016 r., w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie przewodu wodociągowego DN 200 na dz. nr ew. 12/2, 9, 8/2 obr. 4-07-10 przy ul. Annopol na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.

ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 23) oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2016 r. poz. 778)

Zarząd Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy

zawiadamia, że wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek

Veolia Energia Warszawa S.A. ul. Puławska 2, 02-566 Warszawa, reprezentowana przez Monikę Chociaj, złożony dnia 6 czerwca 2016 r., w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na przebudowie sieci ciepłowniczej od komory AW-9/L-6/P-6 do komory AW-9/L-6/P-6/P-1 w technologii preizolowanej na dz. nr ew. 71/21, 71/32, 59/2 obr. 4-07-10 przy ul. Annopol na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.

ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 23) oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 778)

Zarząd Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy

zawiadamia, że wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek

Grzegorz Żrałka, reprezentowanego przez Roberta Zawadkę, złożony dnia 23 maja 2016 r., zmieniony dnia 9 czerwca 2016 r., w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci wodociągowej DN 100 w drodze dojazdowej na odcinku od istniejącego przewodu wodociągowego w ul. Ostródzkiej do hydrantu za ostatnim projektowanym przyłączem wodociągowym na dz. nr ew. 13/13, 13/14, 52 z obr. 4-16-35 przy ul. Ostródzkiej na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.

ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2016 r. poz. 23) oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2015 r. poz. 199 j. t.)

Zarząd Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy

zawiadamia, że wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek

RWE STOEN OPERATOR Sp. z o.o., ul. Piękna 46, 00-672 Warszawa, reprezentowany przez Józefa Hamudę, złożony dnia 23 maja 2016 r., uzupełniony dnia 13 czerwca 2016 r., w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na wymianie i demontażu sieci elektroenergetycznej nN na dz. nr ew. 14/5, 14/29, 16/3, 16/6, 18/23, 18/24, 26/7, 26/8, 27, 43/16 z obrębu 4-17-05 przy ul. Brzezińskiej, Dwusiecznej na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.

Pouczenie

Osoby, które są stroną postępowania mogą złożyć swoje uwagi i wnioski w terminie 14 dni (licząc od dnia dokonania zawiadomienia) za pośrednictwem Wydziału Obsługi Mieszkańców do Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka oraz zapoznać się ze złożoną dokumentacją w Wydziale, ul. Modlińska 197

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od publicznego ogłoszenia w prasie, stronie internetowej www.bialoleka.waw.pl i na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Dzielnicy Białołęka (ul. Modlińska 197, Warszawa) – licząc od ostatniej daty ukazania się zawiadomienia.

Możemy mieć kolejnego Lewandowskiego!

W Polsce panuje powszechny entuzjazm związany z Euro 2016 oraz startem naszej drużyny w tym turnieju. Nasz historyczny sukces (część z Państwa w momencie czytania tego felietonu będzie już wiedzieć, czy skończyliśmy na ćwierćfinale czy też gramy dalej; nie zmieni to jednak faktu, że odnieśliśmy największy sukces od 1982 roku) nie wziął się z niczego. Mamy w końcu klasowych zawodników, a nawet kilka gwiazd światowego formatu, którzy stanowią o sile naszej drużyny. A nowi piłkarze pokroju Roberta Lewandowskiego i Grzegorza Krychowiaka być może już biegną po warszawskich boiskach.

Każdy trener przyzna, że dla rozwoju sportowca kluczowe są jego młodzieńcze

lata. To wówczas w największym stopniu jego naturalne predyspozycje przekuwane są w umiejętności i nawyki, na których będzie bazował przez całą swoją sportową karierę. I pewnych spraw, zaniedbanych w tym okresie, nie da się już nadgonić. Dlatego tak ważne jest, aby system edukacyjny maksymalnie wspierał młode talenty, stwarzał im dogodne warunki oraz zachęcał do uprawiania sportu już od najmłodszych lat.

W Polsce tak zazwyczaj jest, że sukces sportowy (i nie tylko) odnosi się nie dzięki systemowi, ale wbrew niemu. Doskonale obrazuje to przykład Agnieszki Radwańskiej, która gwiazdą tenisa stała się w zasadzie wyłącznie dzięki uporowi swojemu i

swoich rodziców (którzy również ponieśli z tego tytułu ogromne wydatki). Tymczasem w samorządzie połowa budżetu przeznaczana jest na cele edukacyjne, do których zalicza się edukacja sportowa. I to w dużej mierze rolę samorządu lokalnego jest zaszczepienie u dzieci i młodzieży sportowego bakcylla oraz zapewnienie warunków do szlifowania ich talentów, chociażby przez swobodny dostęp do obiektów sportowych. Szczególne znaczenie ma to w mojej dzielnicy - Białoleka, która jest najmłodszą dzielnicą Warszawy i gdzie po boiskach biega najwięcej kandydatów na przyszłego drugiego Lewandowskiego. Mam nadzieję, że obecny



sprzyjający klimat sportowy stanie się bodźcem do szerszej dyskusji na ten temat oraz zmian, które zaowocują w przyszłości jeszcze większymi sukcesami.

Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białoleka
Stowarzyszenie „Inicjatywa Mieszkańców Warszawy”
Kolo „Inicjatywa Mieszkańców Białoleki”

Prosto z mostu

Wyrok na Muzeum Techniki

W Muzeum Techniki nie bywa się często, chyba że ma się dzieci w stosownym wieku. Ale gdy się je ma, to się bywa, i być może jest to jedyne warszawskie muzeum, które odwiedził każdy mieszkaniec stolicy zakorzeniony rodzinie w naszym mieście. Atrakcyjność unikalnych zbiorów i mnogość akcji edukacyjnych sprawia, że jest to jedno z najważniejszych muzeów stolicy.

Funkcjonowanie Muzeum Techniki jest też jednym z głównych argumentów przeciwko fizycznej likwidacji Pałacu Kultury, któremu niewiele pomógłby wpis do rejestru zabytków, gdyby nie mieścił w swoich przepastnych wnętrzach kilku takich znanych instytucji, nie nadających się do przeprowadzki w inne miejsca. Mało kto wie, że pomieszczenia tej części Pałacu były zaprojektowane specjalnie na potrzeby Muzeum Techniki, które powstało razem z nim: powołane w 1952, a otwarte w 1955 roku. Żeby jednak nie wiązać się tylko z tą tradycją, kilka lat temu Muzeum zmieniło nazwę na Muzeum Techniki i Przemysłu, nawiązując w ten sposób do swojego przodka, założonego w 1929 r. na Krakowskim Przedmieściu.

Jak Państwo się domyślają, Muzeum ma kłopoty, skoro trzeba tu wylizać, jak bardzo jest ważne i potrzebne. Jest to instytucja ani państwowa, ani miejska, lecz prowadzona przez Naczelną Organizację Techniczną. No i w tym roku Muzeum nie dostało dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jakby tego było mało, Zarząd Pałacu Kultury i Nauki wymógł mu umowę najmu pomieszczeń, czyli - mówiąc kolokwialnie - zamierza Muzeum Techniki wyrzucić z Pałacu. Biorąc pod uwagę specyfikę zbiorów muzealnych, w praktyce oznacza to wyrok: likwidację.



Zarząd Pałacu Kultury to spółka miejska, nad którą pełną kontrolę sprawują władze miasta. Przewodniczącym rady nadzorczej spółki jest Ludwik Rakowski, wpływowy polityk Platformy Obywatelskiej, skądinąd burmistrz dzielnicy Wilanów, a członkiem zarządu... Sebastian Wierzbicki, do niedawna praski samorządowiec. Sebastianie, co się dzieje? Spółka w poprzednim roku miała ponad milion złotych zysku, więc skąd takie chore pomysły?

Warszawskie Muzeum Techniki ma kilka filii. Zaczęły się wakacje, dlatego dwa zdania o jednej z nich, dla wybierających się w okolice Gdańska. W odległości półtora kilometra spacerowej drogi od oliwskiej katedry znajduje się XVI-wieczna kuźnia wodna - wodna, czyli z ćwierćtonowym młotem podnoszonym strumieniem wody. Kuźnia jest do dziś czynna podczas specjalnych pokazów. Polecam - wiele radości dla dorosłych i dla dzieci.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Społeczny obserwator

Mieszkańcy współdecydują? Przykład Pragi

Gdy w ostatni dzień 2014 roku burmistrzem Pragi Północ został wieloletni radny tej dzielnicy, Paweł Lisiecki, wielu mieszkańców, w tym niżej podpisany, z optymizmem patrzyło w przyszłość. O tym, że nastanie nowa jakość w relacjach władza-mieszkańcy świadczyć mogły wcześniejsze doświadczenia w kontaktach z nowym burmistrzem, a także złożona tuż po zaprzysiężeniu deklaracja o wspieraniu inicjatyw lokalnych, partnerskich relacjach z organizacjami pozarządowymi, a także budowie kapitału społecznego.

Można śmiało stwierdzić, że przynajmniej w sferze relacyjnej okres burmistrzostwa Lisieckiego odpowiadał tym szczytnym hasłom. Poniedziałkowe spotkania z mieszkańcami trwały nieraz od wczesnych godzin porannych do późnej

nocy, a i dla przedstawicieli praskich NGO'sów burmistrz zawsze znajdował czas. Coś się jednak zmieniło, gdy Lisiecki przejął się do ław sejmowych. Zrekonstruowany zarząd dzielnicy z dominującą rolą reprezentantów lokalnego ugrupowania odszedł, nie tylko w moim przekonaniu, od zarysowanego przez poprzednika kierunku, w jakim powinny rozwijać się relacje władza-mieszkańcy. Zmianę widać w kilku obszarach. Pierwszym z nich jest partycypacja obywatelska, mierzona poziomem zaangażowania mieszkańców w życie dzielnicy. Otóż poziom ten spada, co widać choćby na przykładzie tegorocznej edycji budżetu partycypacyjnego. Analizując cząstkowe wyniki głosowania można stwierdzić, że Praga Północ jest w ogonie warszawskich dzielnic (choć na ostateczne

wnioski przyjdzie czas). Ktoś powie, że tak jest od dawna, również przy okazji wyborów. Właśnie dlatego to na barkach władz spoczywa obowiązek podejmowania działań aktywizujących mieszkańców. Tymczasem - co słyszymy na Pradze z ust włodarzy? Że budżet partycypacyjny jest iluzją, że nas na to nie stać, że dając środki mieszkańcom zabieramy je samorządom itp. Pozostawiam Państwa ocenie, czy w ten sposób zachęcimy kogoś do działania... Kolejny obszar, pokrewny partycypacji obywatelskiej, to współdecydowanie o kierunkach rozwoju dzielnicy. I znów przykład, tym razem dotyczący konsultacji społecznych. W przypadku tych, które zostały przeprowadzone i dotyczyły przyszłości Pałacu Konopackiego, lokalni politycy sugerowali zmianę pomysłów



wyrażonych przez uczestników konsultacji (więcej w bieżącym numerze NGP), natomiast w przypadku niedoszłych, dotyczących przyszłości biblioteki praskiej, użyli po raz kolejny argumentu ekonomicznego. To zresztą jedyny taki przypadek w Warszawie, by nie przeprowadzać konsultacji na wniosek mieszkańców z powodu ew. kosztów ich realizacji.

Osobnym wątkiem jest co najmniej stanowczy, by nie powiedzieć quasi-autorytarny styl podejmowania decyzji oraz podnoszenie argumentów, że zawsze można to zmienić przy okazji... kolejnych wyborów. A to wszystko w dobie zwiększania skali zaangażowania mieszkańców w procesy decyzyjne. Chciałoby się zapytać: quo vadis, Prago?

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michalów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Praski folwark

Charyzma władzy

Czerwiec bieżącego roku obfituje w wiele ważnych wydarzeń. Polscy piłkarze ręczni poznali rywali fazy grupowej nadchodzących Mistrzostw Świata, które w styczniu 2017 roku odbędą się we Francji; trwają Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, czy Liga Światowa w piłce siatkowej. Kibicujemy naszym zawodnikom i trzymamy kciuki za... finał. Odbyło się głosowanie w kolejnej edycji budżetu partycypacyjnego, a w czwartek 23 czerwca, wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej stało się faktem. Europę czekają wielkie zmiany. Przywódcy i politycy wielu państw szeroko komentują obecną sytuację. Dwa rodzime komentarze zwróciły uwagę mieszkańców: „Żyjemy w demokratycznym państwie prawa” i „obowiązkiem polityka jest słuchać obywateli”.

Zasada demokratycznego państwa prawnego jest podstawową zasadą konstytucyjną w RP. Jest fundamentem, na którym opiera się ustawodawstwo, wykładnia oraz proces stosowania prawa. Zasada została wyrażona w artykule 2 Konstytucji RP, co uwidoczniła jej rangę. Przepis art. 2 Konstytucji, formułujący zasadę demokratycznego państwa prawnego, nie poprzestaje jednak na określeniu, że RP jest takim państwem, stwierdza dodatkowo bowiem, że państwo ma „ureczywistniać zasady sprawiedliwości społecznej”. Takie brzmienie omawianego przepisu nawiązuje do koncepcji państwa opiekuńczego, które w swoich zadaniach musi uwzględniać element socjalny - państwo dba o obywateli, którzy nie są zdani sami na siebie.

„Obowiązkiem każdej władzy jest słuchać obywateli i im służyć. Do tego

jestemy powołani. Ten program napisali Polacy” - mówiła w swoim expose Pani Premier.

Czy obecna władza na Pradze Północ faktycznie słucha obywateli i im służy? To pytanie mieszkańcy dzielnicy zadają sobie coraz częściej. Czy samorządowcy są dla dzielnicy i jej mieszkańców, czy dla samych siebie? Czy faktycznie istnieje i obowiązuje jednakowe prawo dla wszystkich obywateli, bez względu na piastowane funkcje i zajmowane stanowiska?

Zgłaszamy, sygnalizujemy problemy - mówią mieszkańcy - a jesteśmy traktowani jak „zło konieczne”.

Jak mamy mieć szacunek do władzy, która nie dba o swój autorytet, nie jest sprawiedliwa, która w konflikcie dobra własnego i dobra dzielnicy wybiera dobro własne? A przecież oczekujemy tak mało - mówią - chcemy tylko dobrego rządzenia. Oczekujemy rzetelności i uczciwości, słuchania pomysłów ludzi. Władza nie może izolować się od mieszkańców i uważać za najmdirzejszą. Jeśli przestaje konsultować decyzje, to kończy się rzetelność i uczciwość. Czyżby w dzielnicy ważny dla władzy był tylko moment wyborów, a potem przez cztery lata już się nie słucha ludzi? - pytają mieszkańcy.

Doskonale rozumiem rozgorzyczenie mieszkańców. Ludzie chcą być dobrze rządzeni przez silną władzę. Chcą, by władza była skuteczna, miała „czyste ręce” i dotrzymywała słowa. Ma mówić prawdę, nawet kiedy ta prawda jest bolesna.

Winston Churchill powiedział kiedyś, że sukces nie jest ostateczny, porażka nie jest totalna, ale najważniejsza jest odwaga.



Bez odważnych decyzji, bez odwagi posiadania wizji nie będzie sukcesu, nie będzie lepszego jutra.

Może nadszedł czas na weryfikację dotychczasowej polityki w naszej dzielnicy? Może warto wrócić do bazy programowej partii rządzącej i przypomnieć naszym włodarzom jej treści? (W dzielnicy Praga Północ władzę sprawuje koalicja PiS i grupa samorządowców - przypis autora). Czyżby członków jednej partii obowiązywały różne programy?

Mieszkańcy dzielnicy, wybierając radnych, niejako zatrudnili ich, aby w ich imieniu zarządzali dzielnicą i dbali o dobro wspólne. Dlatego mieszkańcy powinni być traktowani podmiotowo. Każdy ma bowiem prawo zadawać pytania i być wysłuchanym z szacunkiem, nawet gdy jego pytania są najbardziej irracjonalne.

Rozpoczęły się wakacje, które kochają się każdemu ze słońcem i wspaniałą przygodą. Dla radnych i zarządu dzielnicy aby był to czas przemyśleń i zebrania sił do dalszej służby na rzecz mieszkańców.

Udanych wakacji!
Malgorzata Markowska
radna niezależna
w Dzielnicy Praga Północ
malgorzata.h.markowska@gmail.com

Chłodnym okiem

Brexit nie, Praga tak

Zaskoczony wynikami wczorajszego referendum w Wielkiej Brytanii pod wpływem emocji felieton postanowiłem poświęcić sprawie Brexitu i konsekwencją z niego wynikających dla Europy i Polski. Felieton napisałem, przeczytałem i postanowiłem... nie publikować go na łamach NGP. Nie dlatego, że wyszedł zły (zainteresowani znajdą go na moim profilu na FB), ale dlatego, że sprawy praskie uznałem za ważniejsze.

W ubiegłą środę brałem udział w posiedzeniu komisji infrastruktury, która wizytowała zbliżającą się ku ukończeniu inwestycję m.st. Warszawy na ulicy Targowej 56, znaną jako Centrum Kreatywności. Inwestycja trwająca prawie trzy lata ze zrujnowanej kamienicy Mintera (druga tego samego właściciela mieści się przy Sierakowskiego/Kłopotowskiego) ma szansę uczynić z centrum obiekt znaczący na warszawskiej mapie nowych rozwiązań technologicznych. Sama kubatura budynku robi wrażenie, ponad 3200m² do zagospodarowania w tym ponad 300 m² zaduszonego patia, sześć sal konferencyjnych, kawiarnia, gastronomia i oczywiście

pomieszczenia do pracy tzw. pokoje - dużo pokoi. Centrum ma być nastawione na inkubowanie nowoczesnych rozwiązań w zakresie mody, gier komputerowych i nowoczesnego designu. Wszystko to ruszyć ma już we wrześniu, a kosztowało - bagatela - prawie 28 milionów złotych, z czego lwią część pokryły dotacje z UE. To już drugi obiekt przy Targowej otworzony z dotacji Unii. Muzeum Pragi powoli, bo o nim mówię, wpisuje się w jej klimat, starając się odpowiadać na oczekiwania zarówno lokalnej społeczności, jak i sprostać oczekiwaniom zwiedzających, zainteresowanych historią tej części Warszawy. Architektonicznie Centrum bardziej podoba mi się niż Muzeum. Bardziej zadbało tu o detal. Chociaż nie ustrzeżono się błędów. Na atyce kamienicy Targowa 56 - oprócz daty budowy - były jeszcze dwa wazy, których dziś nie ma. Walczę o ich powrót. Mała rzecz, a boli. Realizując, jako dyrektor/burmistrz Pragi w latach 2001/2002 rewitalizację kamienicy przy ulicy Żąbkowskiej bardzo zwracałem uwagę na dbałość o detale architektoniczne, takie jak tympanony, pilastry itp. Szkoda,



że przez wiele lat nie kontynuowano tej inicjatywy. Dopiero od jakiegoś czasu m.st. Warszawa kieruje na ten cel duże pieniądze. W sumie na prawobrzeżną Warszawę ma pójść 1,3 miliarda złotych. Gazetę Państwo otrzymają 29 czerwca. Dzień wcześniej zapowiedziany jest na sesji Rady Dzielnicy Praga Północ prezydent Michał Olszewski, z którym będziemy dyskutować na temat postępu działań rewitalizacyjnych na naszej dzielnicy. Relacja z tego spotkania już po wakacjach.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@uppcoczta.pl

Miejsce dla jerzyków

Dwa lata temu w Nowej Gazecie Praskiej zamieściliśmy tekst dotyczący postawy z inicjatywy radnego Marcina Korowaja, przy ul. Odkrytej wieży lęgowej dla jerzyków, której ptaki nie chciały zasiedlić. W związku z tym tekstem odesłał się do redakcji znawca jerzyków, od wielu lat działający w sprawie ich ochrony w Poznaniu, inż. Adam Gatniejewski. Według jego wskazówek wracamy dzisiaj do tematu, jako że przywrócenie zniszczonych przez człowieka siedlisk jerzyków w polskich miastach jest problemem wielkiej wagi.

Jerzyk zwyczajny (Apus apus) jest niewielkim (długość ok. 18 cm, masa 32-50 g., rozpiętość skrzydeł ok. 40 cm) ptakiem wędrownym z rodziny jerzykowatych, o jednolitym, ciemnym ubarwieniu, zamieszkującym niemal całą Europę, znaczną część Azji oraz północną Afrykę. Ze względu na długie, ostre skrzydła o sierpowatym kształcie, przypomina trochę jaskółkę, z którą jednak wcale nie jest spokrewniony.

Środowiskiem jerzyka jest powietrze. Całe życie – oprócz wysiadywania jaj i karmienia młodych – spędza w powietrzu: bardzo szybko lata (od 40 do 100 km/h), w locie łapie pożywienie, zbiera materiał do wyświecenia „gniazda”, a nawet śpi. Spowodowane to jest specyficzną budową nóg: wszystkie cztery palce jerzyka skierowane są do przodu. Dlatego jerzyk nie może wylądować i chodzić po ziemi, ani usiąść na gałęzi czy na drucie, może natomiast przyczepić się do pionowej powierzchni, np. do ściany budynku. Co ciekawe, jerzyk może pozostawać w locie bez przerwy 2 do 3 lat.

Jerzyki nie budują gniazd, lecz wykorzystują na swoje siedliska znalezione szczeliny i otwory, do których zawsze wracają. Przylatują do nas w pierwszych dniach maja. Kiedyś przylatywały wcześniej – w kwietniu, „na świętego Jerzego”, stąd ich nazwa. Odlatują w pierwszej połowie sierpnia, aby przemieścić w Afryce. Każdego dnia przelatują co najmniej 1000 km, zjadając przy tym ogromne ilości komarów, much i meszek. Są więc naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami w walce z owadami, które tak często dają nam się we znaki. Jerzyki są gatunkiem ściśle chronionym, a więc chroniony jest dorosły ptak, jego pisk i gniazdo, czyli siedlisko, na mocy Ustawy o ochronie przyrody z dn. 16 kwietnia 2004 (Dz. U. nr 92, poz. 880, późn. zm.).

Pierwotnie jerzyki zamieszkiwały góry, gnieźdząc się w skalnych szczelinach. Z biegiem czasu, gdy w miastach pojawiły się wysokie murawne budowle, ptaki zaadaptowały się do miejskich warunków, wykorzystując otwory i szczeliny w stropodachach oraz zagłębienia muru, gdzie temperatura zmienia się wolno, podobnie jak w skale. Miejsca na siedliska musiały być dostatecznie wysoko, mieć niewielkie otwory skierowane na stronę wschodnią lub północną. Wydawałoby się, że wymagania jerzyków nie są zbyt wygórowane i populacja tych ptaków powinna być w naszych miastach liczna. I tak rzeczywiście było jeszcze kilkanaście lat temu, aż do momentu, kiedy nastąpiła era termomodernizacji budynków, a wraz z nią systematyczne niszczenie jerzykowych siedlisk.

Jak przedstawił to Adam Gatniejewski w swojej prezentacji w Senacie, mechanizm niszczenia siedlisk jerzyków jest zawsze ten sam. Najpierw projektanci dokumentacji ocieplenia budynku nie uwzględniają wymagań ustaw i pomijają siedliska

chronionych ptaków. Przy zatwierdzeniu projektu nikt nie interesuje się zgodnością projektu z Ustawą o ochronie środowiska, a wykonawcy nie zawsze sprawdzają, czy w ocieplanym budynku są siedliska jerzyków. Nie uwzględniają też okresu lęgowego w harmonogramie prac – otwory do stropodachu zostają zamknięte często z ptakami i piskletami w środku. Na łamanie prawa nie reagują również inwestorzy. Rzadko zawiadamiana policja i organy sprawiedliwości zazwyczaj oddalają i umarzają sprawę.

Mimo więc istnienia prawnej ochrony jerzyków, mimo że w 2008 roku Minister Ochrony Środowiska uznał stropodachy za siedliska naturalne jerzyków, niszczenie ich siedlisk trwa od wielu lat i w ten sposób w Polsce od 1997 roku zniszczono co najmniej 80% populacji jerzyka.

- W północnej części Poznania na ośmiu osiedlach stwierdzono zamknięcie ponad 38 tysięcy otworów, które na pewno były lub mogłyby być siedliskami jerzyków – mówi Adam Gatniejewski. – Rekompensata - to zaledwie 930 sztuk skrzynek lęgowych lub otworów, z czego więcej niż połowa nie zostanie nigdy zasiedlona, gdyż znajduje się w miejscach źle wybranych.

Jedną z ważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest ustawa z 1997 roku (później zmieniona ustawą z dnia 21 listopada 2008 roku) o wspieraniu termomodernizacji i remontów, która stanowi o przyznawaniu premii wynoszącej nawet 25% kosztu ocieplenia, którą z BGK otrzymuje każdy inwestor, spełniający wymagania określone w audycie. W ustawie tej nie ma słowa o ochronie środowiska i ptasich siedlisk.

W ślad za ustawą idzie brak tych tematów w programach studiów dla inżynierów budownictwa i audytorów termomodernizacji oraz w pracach Instytutu Techniki Budowlanej. Obok braku wiedzy, kolejną przyczyną niszczenia siedlisk jerzyków jest traktowanie tych przestępstw przez polski wymiar sprawiedliwości i organy ścigania jako czyny o znikomej szkodliwości społecznej, co prowadzi do całkowitej bezkarności sprawców. Dochodzi do tego bierność urzędników, mających w swojej nazwie „ochronę środowiska”.

Są też i dobre przykłady działania na rzecz jerzyków. Na jednym z osiedli w Poznaniu zamontowano na trzech blokach ponad 500 skrzynek lęgowych zastępujących dotychczasowe siedliska jerzyków, które zostały po dwóch dniach zasiedlone. Wzorcowym przykładem jest też działanie Rady Miasta Milanówek, która przyjęła uchwałę wprowadzającą „Program ochrony jerzyka i innych ptaków chronionych związanych z budynkami wielorodzinnymi w Milanówku”. Program wymienia zagrożenia dla ptaków oraz określa szczegółowe zalecenia dla wykonawców prac budowlanych, które pomogą chronić jerzyki, m.in. stwierdza, że: wszelkie prace remontowe,

budowlane i modernizacyjne na budynku zamieszkałym przez jerzyki nie powinny mieć miejsca w ich porze lęgowej, tj. od początku maja do końca sierpnia; należy wprowadzać skrzynki lęgowe jako miejsce zastępcze dla utraconych gniazd; zabrania się zatykania i zasłaniania otworów wlotowych prowadzących do stropodachów.

Próba przywrócenia siedlisk jerzyków została dokonana także w Białoleścu. Na ulicy Odkrytej powstała wieża z budkami lęgowymi dla jerzyków. Niestety, nie została zasiedlona. Wydaje się, że przyczyną niepowodzenia była z jednej strony zła lokalizacja – przy placu zabaw i skateparku, a z drugiej strony fakt, że taka wieża zbyt szybko się nagrzewa. Mimo to, radny Marcin Korowaj, który był inicjatorem wieży dla jerzyków, zrobił dobrą robotę w tym sensie, że zwrócił uwagę na problem. Ludzie zaczęli reagować, zrozumieli, że jerzyki są częścią ekosystemu i są nam potrzebne. Jednak w sferze mentalności jest jeszcze dużo do zrobienia.

Na osiedlu Porajów należącym do RSM „Praga” na Tarchominie trwa obecnie czyszczenie elewacji budynków, m.in. przy ulicach Atutowej 3, Porajów 5 i Szczęśliwej 2. Choć jerzyków już dawno tam nie ma, gdyż wszystkie otwory w murze zostały pozamykane podczas ociepleń kilka lat temu, zwróciłam się do RSM „Praga” z zapytaniem, czy przy podobnych pracach przestrzega się harmonogramu omijającego okres lęgowy ptaków, czy przed pracami budowlanymi zasięga się np. porady ornitologa, czy wreszcie rekompensuje się zniszczone kiedyś siedliska poprzez zakładanie budek lęgowych?

Odpowiedź, jaką otrzymałam jest niepokojąca i kaže się zastanowić nad kondycją rodzaju ludzkiego. Andrzej Chromiec, inspektor nadzoru prac budowlanych w RSM „Praga” przyznał, że nie tylko nie rekompensują, przeciwnie, często zakrywają

powstałe w ocieplinie szczeliny oraz zakładają nowe kratki na otwory wentylacyjne, ale robią to zimą, w okresie od listopada do marca. Najsmutniejsze jest jednak to, że czynności te wykonują na wniosek samych lokatorów, którzy skarżą się na brudzące ptaki.

- Sąsiedztwo ptaków wywołuje u ludzi skrajne reakcje – mówi Andrzej Chromiec. – Ile głosów za, tyle przeciw, trudno wszystkim dogodzić.

Paradoksalnie jerzyki w ogóle nie brudzą elewacji ani otoczenia, gdyż ich odchody są praktycznie nieostrzegalne, rozpylają się w powietrzu. Możliwe więc, że ta niechęć ludzi do ptaków wynika po prostu z niewiedzy. Przecież bez powodu nie chcieliby zabijać naszych najlepszych przyjaciół w walce z komarami i meszkami.

Przytoczone wcześniej przykłady troski o los jerzyków, są niestety rzadkie. Działania pojedynczych osób, organizacji ekologicznych czy uczelni często odnoszą sukcesy; są to jednak zawsze działania lokalne, które nie uratują jerzyków. Podstawowym orężem w walce o ratowanie jerzyków musi być prawo obowiązujące wszystkich obywateli i wszystkie podmioty gospodarcze oraz urzędy. Dlatego trzeba poprawić Ustawę o wspieraniu termomodernizacji i remontów. Musi się tam znaleźć zapis o ochronie ptasich siedlisk.

- Tylko wtedy, gdy wypełnianie prawa ochrony przyrody stanie się normalnym działaniem instytucji wydających pozwolenia na ocieplenie i remonty budynków, gdy projektanci i wykonawcy oraz inwestorzy zostaną zmuszeni do przestrzegania prawa, zaistnieją warunki dla ochrony siedlisk jerzyków – mówi Adam Gatniejewski.

Równie ważna wydaje się być edukacja społeczeństwa, które powinno sobie zdawać sprawę, że nie jesteśmy sami na tej planecie i musimy pozwolić żyć innym gatunkom.

Joanna Kiwilszo

Dyktat hałasu

W sobotę 25 czerwca po raz kolejny odbyła się nad Wisłą plenerowa impreza na powitanie lata, organizowana przez Stołeczną Estradę. Uczestniczyli w niej tłumy mieszkańców miasta, dla których po północy uruchomiono nawet dodatkową komunikację miejską. Zwieńczeniem koncertu na Podzamczu był po raz kolejny pokaz fajerwerków. Już w zeszłym roku grupa organizacji wniosowała o zaniechanie organizowania pokazów pirotechnicznych na rzecz mniej szkodliwych dla mieszkańców i środowiska pokazów laserowych. W zeszłym roku było za późno na zmiany, ale podczas tegorocznych Wianków wszystko pozostało po staremu.

Ładunki są detonowane z praskiego brzegu, co wiąże się z ogromnym hukiem. W takich sytuacjach zwierzęta w ZOO są faszzerowane środkami uspokajającymi, często pomocy wymagają także domowe psy i koty, które bardzo źle reagują na detonację. Tymczasem blisko żyjące zwierzęta nadwiślańskich terenów Natura 2000 są narażane na skutki takich działań człowieka całkiem bezrefleksyjnie. Dotyczy to nie tylko samych pokazów, ale także głośności imprez nad Wisłą. Podczas trwania Wianków, już w późnych godzinach wieczornych, za pomocą ręcznego miernika wykonano pomiar hałasu w Parku Praskim. Wynosił on ponad 80 decybeli, podczas gdy nawet zliberalizowana norma dopuszcza 55 dB. Przy południowym wietrze na hałas narzekali mieszkańcy Muranowa, a po praskiej stronie nawet Śliwic, gdzie mimo upału trzeba było zamknąć okna, żeby hałas był mniej

dotkliwy. Pomiar głośności pokazów pirotechnicznych podczas Wianków, wykonany na ścieżce wzdłuż Wisły przy parku linowym, wykazał średnio ponad 110 dB, czyli hałas zbliżony do głośności startującego samolotu. Po szczególne detonacje były jeszcze głośniejsze. Ponadto naukowo udowodniono, że tego typu wybuchom towarzyszy emisja bardzo szkodliwych dla zdrowia gazów i pyłów.

Wiele miast zrezygnowało z fajerwerków na rzecz pokazów laserowych; czy władze stolicy stać na taką refleksję? Czy są w stanie zapanować nad hałasem w mieście, który jest tak samo szkodliwy jak zanieczyszczenia powietrza? Jeśli nie, wkrótce może się okazać, że mimo programu rewitalizacji uciążliwość życia w mieście rośnie, a nie maleje, a praska przyroda dzika pozostanie tylko za sprawą zdziczenia ludzkich obyczajów. **Kr.**

Stanowisko Zarządu Dzielnicy Białoleśca

W nawiązaniu do artykułu „Krucho zgoda i niepewny spokój” z poprzedniego numeru Nowej Gazety Praskiej, wyjaśniamy, że:

- Piknik historyczny w zeszłym roku kosztował 30 tys. zł. W tym roku jego organizatorzy wycenili go na 70 tys. zł. Dzielnica nie mogła sobie pozwolić na taki wydatek, gdyż kwota zabezpieczona w budżecie na ten cel wynosiła 40 tys. zł. Organizatorom zaproponowano współfinansowanie wydarzenia przez dzielnicę pod warunkiem, że znajdą się sponsorzy, którzy sfinansują brakującą kwotę 30 tys. zł. Wobec braku zainteresowania ze strony potencjalnych sponsorów oraz odmowy obniżenia ceny przez organizatora, piknik ze względów finansowych nie mógł dojść do skutku.

- Nie jest prawdą, jakoby budowa takich ulic jak Zyndrama z Maszkowic czy Brzezińskiej odbywała się kosztem ulicy Siecznej. Ulica ta zostanie zrealizowana w terminie nawet wcześniejszym niż pierwotnie planowany, a budowa nowych ulic zostanie sfinansowana z nowych środków pozyskanych na ostatniej sesji Rady m.st. Warszawy.

Zarząd Dzielnicy Białoleśca m.st. Warszawy

Odpowiedź na stanowisko Zarządu Dzielnicy Białoleśca

Odnosząc się do pierwszego punktu stanowiska Zarządu Dzielnicy Białoleśca nie zmieniam swojego zdania, podzielanego przez bardzo wielu warszawiaków, co do celu organizowania biegów masowych, które według mnie nie zasługują na wykładanie z budżetu kwoty 100 tys. zł, nawet jeśli współfinansuje je podmiot komercyjny. Mam oczywiście świadomość, że za organizację „Biegu przez Most” z 13 września 2015 nie odpowiada obecny Zarząd. Stołeczne biegi i maratony, do której to kategorii przez należał współorganizowany przez Urząd Dzielnicy Białoleśca ubiegłoroczny „Bieg przez Most”, przebiegający trasą Mostu Północnego, poza walorem fizycznego wyzicia się, mają mizerny walor edukacyjny, ponadto nadmiar masowych biegów w naszym mieście komplikuje życie jego mieszkańców. Ufundowane w ubiegłym roku nagrody finansowe, tablety i medale dla zwycięzców „Biegu przez Most”, zmiana organizacji ruchu na czas imprezy na odcinku 10 km, zabezpieczenie biegu przez odpowiednie służby, zapewnienie pomocy lekarskiej itp. – wszystko to jest kosztowne i zbędne, jeśli zważyć ile jest innych, pilnych potrzeb.

Czym innym jest Piknik Historyczny, cykliczna impreza ograniczona do niewielkiego obszaru, przedsięwzięcie o wysokich walorach edukacyjnych, w formule bardzo lubianej przez mieszkańców, od najmłodszych do najstarszych – z widowiskami batalistycznymi, pokazami pojazdów wojskowych, pokazami grup rekonstrukcyjnych, prezentacją kolekcji broni pancerniej, z grami i zabawami historycznymi, m.in. z konkursami wiedzy, w ubiegłym roku wiedzy o II wojnie światowej. Przyznaję, iż rzeczywiście nie wiedziałam o tym, że władze dzielnicy proponowały organizatorom współfinansowanie imprezy, zaś na pozostałą kwotę mieli oni znaleźć sponsorów. Jak twierdzą organizatorzy tegorocznej edycji Pikniku Historycznego, która - jak wiadomo - nie dojdzie do skutku, informacja o tym, że mają szukać sponsorów dotarła do nich na tyle późno, że nie było już możliwości zaangażowania kogokolwiek we współfinansowanie przedsięwzięcia, jako że tego typu kwestie ustala się co najmniej pół roku przed imprezą. Wielu mieszkańców Białoleśca naprawdę szczerze żałuje, że Piknik Historyczny w tym roku się nie odbędzie.

Odnosząc się do drugiego punktu stanowiska Zarządu Dzielnicy Białoleśca chciałabym zauważyć, że jedynie poinformowałam o tle sporu dotyczącego ulicy Siecznej. Jest tajemniczą poliszynela, że wielu mieszkańców uważało ten problem za - w najlepszym razie - element przetargowy podczas politycznych rozsad w radzie dzielnicy, zaś w najgorszym - za przejaw próby korupcji politycznej. Nie odkrywam tu Ameryki - przez prasę centralną i lokalne portale zajmujące się sprawami stołecznymi samorządów przetoczyła się dyskusja na temat Siecznej. Czulałam się w obowiązku poinformowania o tym Czytelników, przy czym zakończyłam optymistycznym zdaniem „Na szczęście wszystkie te dylematy już za nami, bowiem na ostatniej sesji zgodnie powrócono do pierwotnej koncepcji. Sieczna w planowanym kształcie powstanie do 2018 roku.” Generalnie wyraziłam również zadowolenie z podejmowanych przez Radę Dzielnicy prób dojścia do konsensusu.

Elżbieta Gutowska

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 24 sierpnia

Od 4 lipca do 15 sierpnia redakcja będzie nieczynna.

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polska Presse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2 tel./faks 22 618-00-80, 22 618-24-38

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

